Rok X
Nr. 251

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 Groszy

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
PRR
Warszawa, wtorek 3 września 1935 r.

NASZE ABC

Si vis pacem...

Jesteśmy świadkami stałego zwiększania się zbrojeń. Wyrazem tego jest powrót Niemiec do stałej służby wojskowej i układ angielsko - niemiecki w sprawie zbrojeń morskich. Wyrazem tego są militarne przygotowania Włoch. Wyrazem tego jest zbrojenie się Rosji.

Mimo tych wszystkich niewątpliwych faktów nie sądzimy, byśmy byli dziś w przeddzień jakiejś wielkiej wojny. Narody mają zbyt wiele do porządkowania u siebie w domu. Narody więc chcą pokoju.

Pokój jednak będzie utrzymany tylko pod jednym warunkiem, że narody w myśl starego rzymskiego przysłowia będą przygotowane do wojny. Jeśli bowiem którykolwiek z narodów będzie zbyt słabym, będzie więc zbyt łatwym łupem dla sąsiadów, wtedy stanie się on źródłem wojny, gdyż w tym wypadku nawet naród najbardziej pokojowo usposobiony, może nie wytrzymać pokusy.

Wierzymy w siłę narodu polskiego, który potrafi wyjść zwycięsko z najcięższych prób. Chcemy by był on odpowiednio przygotowany przed tem do zwycięstwa w tych próbach. Nieprzygotowanie bowiem prowadzi do bardzo nieraz znacznego zwiększenia ofiar.

Społeczeństwo polskie ma całkowite zaufanie do armji i nie może, a nawet nie chce wiedzieć o szczegółach naszych przygotowań militarnych. Społeczeństwo chce mieć jednak pełne przekonanie, że wszystkie konieczne przygotowania zostały poczynione.

Dlatego z całym zadowoleniem przyjęło społeczeństwo wiadomość o tem, że wydatki wojskowe będą w przyszłym budżecie powiększone. Postulaty te znajdą w całem zdrowem społeczeństwie pełne zrozumienie i poparcie.

Oczywiście postulaty te spotkają się z zarzutem, że brak pieniędzy nie pozwala na podniesienie tych wydatków. Tego rodzaju głosy nie mogą być wogóle brane pod uwagę. Oczywiście gospodarka władz wojskowych, jak wogóle gospodarka państwowa, winna być możliwie oszczędna. Na wydatki konieczne nie może jednak zabraknąć pieniędzy. Oszczędności dziś dokonane mogą się odbić później zwiększoną stratą krwi polskiej, a może stratami politycznemi.

Z tym postulatem musi się łączyć całe nasze życie gospodarcze i do niego musi być przystosowane. Od dostatecznego przygotowania do wojny zależy bowiem możność spokojnego i normalnego rozwoju samego życia gospodarczego, więcej: od zrealizowania tego postulatu zależy przyszłość i los Polski.

J. K.

Dwa imperjalizmy
Walczą o bogactwa Abisynji
Konflikt włosko-abisyński komplikuje się

PARYŻ, 1. 9. (PAT). Informacje, dotyczące koncesyj abisyńskich, są żywo komentowane przez dzienniki, które uważają, że konflikt komplikuje się.

Pomimo komunikatu Foreign Office i nie wątpiąc w zapewnienia rządu angielskiego, prasa wyraża zdziwienie, że rząd brytyjski nic nie wiedział o toczących się rokowaniach.

„Echo de Paris" uważa, iż zadano poważny cios sprawie sankcyj. Bezstronność tych, którzy domagają się ich, łatwo może być zakwestjonowana, pomimo komunikatu rządu angielskiego.

„L'Oeuvre" odnosząc się z ufnością do oświadczeń Londynu pisze, że trudno jednak przypuszczać, że agenci angielscy oddawna nie byli poinformowani w tych sprawach. Trudno przypuścić, by cesarz Abisynji mógł przyznać podobne koncesje gdyby prawdopodobnie Rickett nie powiedział mu: **„Jeżeli nie podpiszecie, Anglja wyrazi swe desinteressement wobec waszych wysiłków".**

W dalszym ciągu swych wywodów „L'Oeuvre" wyraża pogląd, że posunięcie kapitału anglo - amerykańskiego może stanowić korzystny moment dla polityki Włoch w stosunku do Abisynji. Dziennik twierdzi, że koła paryskie uważają cały incydent za do pewnego stopnia śmieszny. Sprawa ta jest dowodem, że nietylko Włochy mogą być oskarżane o pogwałcenie zobowiązań traktatowych w stosunku do Absynji.

Rząd francuski winien skorzystać z okazji, aby przypomnieć gabinetowi Baldwina uroczyste zobowiązania o współpracy francusko - angielskiej, w przeciwnym wypadku Francja nie mogłaby wziąć udziału w żadnych posunięciach antywłoskich na forum genewskiem.

„Le Petit Journal" pisze: bogactwa, będące przedmiotem koncesyj rzucają właściwe światło na istotną naturę konfliktu. Jest to nowy okres wojny o naftę. Od wielkich zasad, które wytaczano przeciwko Włochom, brutalnie przechodzimy do ostrego konfliktu interesów.

Dwa imperjalizmy walczą o bogactwa Abisynji. Niebezpieczeństwo konfliktu jest poważniejsze dzisiaj, niż było wczoraj.

Zaniepokojenie w Anglji

LONDYN, 1. 9. (PAT). Prasa daje wyraz niekorzystnemu wrażeniu, jakie w Anglji wywołała wiadomość o koncesjach abisyńskich. „Chociaż nie ulega wątpliwości — pisze „Observer" — że rząd angielski oczywiście nie popierał tej tranzakcji, żadne zaprzeczenia nie będą mogły zatrzeć złego wrażenia, jakie spowodowała ta wiadomość.

„Sunday Times" uważa, iż sprawa koncesyj da powód najgorszym insynuacjom. Dziennik wyraża obawę, iż pewne odłamy opinji francuskiej, które dotychczas odnosiły się przychylnie do stanowiska angielskiego, obecnie mogą być zupełnie zniechęcone.

Abisynja wyjaśnia

PARYŻ, 1. 9. (PAT). Agencja Havasa donosi z Addis Abeby: miarodajne koła abisyńskie oświadczają, iż sprawa koncesji naftowych była w toku rokowań od 3 lat. Dodają przytem, iż propozycje w tej sprawie były pierwotnie uczynione pewnemu Włochowi, przedstawicielowi firmy amerykańskiej, który rzekomo nie zgadzał się na klauzulę kontraktu.

W wymienionych kołach twierdzą, że sprawa nie ma charakteru politycznego. Niewiadomo czy towarzystwo, które uzyskało koncesje rozporządza kapitałem brytyjskim.

Poselstwo brytyjskie nie było informowane o przebiegu rokowań.

Prasa angielska popiera
radę cofnięcia koncesji przez Negusa

LONDYN, 2. 9. (ATE.). Sprawa koncesyj abisyńskich stanowi główny temat rozważań prasy angielskiej. Dzienniki witają z zadowoleniem oświadczenie Foreign Office, doradzające Negusowi cofnięcie koncesyj. W ten sposób wywołane zagranica wątpliwości w uczciwość polityki angielskiej w Abisynji zostaną usunięte.

„Daily Telegraph" podkreśla, iż doniesienia o udzieleniu koncesyj wywołały w angielskich kołach oficjalnych jaknajgorsze wrażenie. Wobec niesłychanie ważnych decyzyj przed jakiemi stoi Liga Narodów, byłoby szaleństwem — pisze dziennik, gdyby rząd angielski kwestję koncesyj pominął milczeniem.

„News Chronicle" podkreśla natomiast, iż jest rzeczą dziwną i niepokojącą, że ministrowie angielscy ostatnio ustawicznie zajęci kwestjami abisyńskiemi, nic nie wiedzieli o kroku, przesądzającym gospodarczą przyszłość połowy Abisynji. Dziennik omawiając pobudki, któremi kierował się Negus przy udzielaniu koncesyj, podkreśla, iż cesarz Abisynji chciał w ten sposób zabezpieczyć się przed Włochami.

Dziennik kończy swe uwagi twierdzeniem, iż rząd angielski, jeżeli nie chce ściągnąć na siebie podejrzenia, winien uczynić wszystko, co jest w jego mocy, ażeby przed opinja całego świata wyświetlić szczegóły tej niesłychanej tranzakcji i podać do powszechnej wiadomości nazwiska tajemniczych spekulantów w niej zaangażowanych.

Upał w dniu wczorajszym
doszedł do 31 stopni

W dniu wczorajszym na obszarze całej Polski panowała pogoda o zachmurzeniu niewielkiem, albo też zupełnie bezchmurna.

Temperatura powietrza znacznie wzrosła i o godz. 14-ej wynosiła: 20 st. w Gdyni, 22 w Pinsku i Zaleszczykach, 23 w Wilnie, Zakopanem i Łucku, 24 w Lidzie, 25 w Lublinie i Brześciu n B., 26 w Krakowie, Kielcach, Dęblinie, Białymstoku i Katowicach, 27 w Warszawie, Lodzi, Grodnie i Radomiu, 28 w Cieszynie, 29 w Grudziądzu i Paryżu, 30 w Bydgoszczy i Toruniu oraz 31 w Poznaniu i Zbąszyniu.

Dziś po miejscami mglistym ranku, pogoda słoneczna i ciepła. Słabe wiatry z południa. W dzielnicach zachodnich skłonność do burz.

Kiedy wolno kontrolować
rozmowy telefoniczne?

Ministerstwo Sprawiedliwości i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiły zasadniczą instrukcję o ściganiu przestępstw, która weszła w życie z dniem wczorajszym.

Instrukcja przewiduje, iż powodem wszczęcia dochodzenia przez policję być mogą poza zameldowaniami, wieścią publiczną także i anonimy. Dochodzenie podjęte na podstawie anonimów musi być jednakże dokładnie sprawdzone w sposób nierzucający podejrzeń na osobę przeciwko której anonim jest skierowany. Doniesienia anonimowe, które się nie sprawdzą, będą powodem dochodzenia dla ujawnienia autora rzucającego fałszywe oskarżenia.

Specjalne przepisy omawiają sprawę rewizyj i aresztowań. Postanowienia Sądu o aresztowaniu muszą być doręczane osobom zatrzymanym przed upływem 48 godzin. Termin ten biegnie mimo dni świątecznych.

Aresztowanie sędziego nastąpić może jedynie w wypadku schwytania go na gorącym uczynku zbrodni. Posłów i senatorów nie wolno aresztować w sprawach związanych z uczestnictwem ich w pracach ciał ustawodawczych.

Przy dochodzeniach policyjnych przeciwko nieletnim przestępcom zwracana ma być uwaga na stopień rozwoju umysłowego i rozeznanie sprawcy, stosunki materjalne i rodzinne. Instrukcja zwraca uwagę władz policyjnych na niedopuszczalność zatrzymywania osób eksterytorjalnych, jak członków Korpusu Dyplomatycznego. W razie potrzeby dyplomaci mogą być tylko legitymowani.

Podczas przeprowadzenia rewizyj organa P. P. mogą przeglądać korespondencję tylko u osób podejrzanych przeciwko którym podjęto dochodzenie. Sprawdzenie korespondencji osób niepodejrzanych nastąpić może tylko za ich zgodą. Zatrzymywanie listów, depesz i kontrola rozmów telefonicznych wymaga aprobaty władz prokuratorskich lub też wniosku do Sądu Grodzkiego.

Organa P. P. w ściganiu przestępstw współpracować mają ściśle z prokuraturą.

Choroba prezydenta Masaryka

PRAGA, 2. 9. (tel. wł.). Zdrowie p. Prezydenta Rzplitej Czeskosłowackiej w ostatnich dniach pogorszyło się.

Zgniłe ogórki
zamiast kopert na wybory

Generalny komisarjat wyborczy otrzymuje skargi komisyj obwodowych na niesumiennych dostawców druków wyborczych. Przy dostawie kopert zdarzyły się liczne wypadki wadliwego wykonywania zamówień.

Do komisji wyborczej w Mławie w skrzyniach z kopertami wyborczemi nadesłała lwowska drukarnia zgniłe ogórki.

Wielka manifestacja
antywłoska

CHICAGO, 1. 9. (PAT). Odbyła się tu wielka manifestacja antywłoska. Aresztowano 300 uczestników, w tem wielu murzynów.

Min. Beck
wyjechał do Genewy

Min. Spraw Zagranicznych Beck wyjechał wczoraj do Genewy na nadzwyczajną sesję rady Ligi Narodów.

Tracenie złodziejów
w Rosji Sowieckiej

BERLIN, 2.9. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w Kijowie skazano na śmierć dwóch buchalterów banku komunalnego, którzy popełnili szereg nadużyć.

Nowe 200.000
pod broń

RZYM, 2. 9. (PAT.). 200 tysięcy żołnierzy, którzy będą powołani do szeregów w ciągu września, należy do roczników 1911, 1913 i 1914. Skoszarowanie nastąpi w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Koncesje naftowe w Abisynji
wywołują gwałtowne protesty

ADDIS - ABEBA, 2. 9. (PAT.). Wiadomość o koncesji naftowej wywołała w tutejszych kołach zagranicznych i politycznych silne wrażenie. Poseł włoski hr. Vinci złożyć ma dziś rządowi abisyńskiemu protest, ponieważ umowa koncesyjna narusza prawa włoskie.

Układ wniesiony ma być do rejestru handlowego abisyńskiego i amerykańskiego. Okaże się z tego, że kapitał towarzystwa jest czysto amerykański. Rickett, który, jak wiadomo, podpisał układ, ma wziąć udział w posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Sekretarz tutejszego poselstwa włoskiego oświadczył przedstawicielowi niemieckiego biura informacyjnego, że wkrótce opuszczą Abisynję wszyscy mężczyźni zatrudnieni w poselstwie.

Anglicy wypierają się udziału
w koncesji abisyńskiej

LONDYN, 2. 9. (PAT). Według informacyj agencji Reutera poseł brytyjski w Addis Abebie, oświadczył, że kontrakt dotyczący koncesji naftowej został zawarty wyłącznie pomiędzy rządem abisyńskim a towarzystwem amerykańskiem. Niema w nim żadnej wzmianki o udziale kapitałów angielskich.

Rząd brytyjski informuje się bardzo dokładnie, by upewnić się iż w sprawę koncesji nie jest wmieszany kapitał brytyjski.

Tajemnicza wyprawa z Havru
po naftę abisyńską

PARYŻ, 2.9. (ATE). — Dzisiejszy „Le Jour" podaje kilka szczegółów, rzucających charakterystyczne światło na kulisy koncesyj abisyńskich. Według doniesień dziennika w dniu 21 sierpnia stojący w porcie Le Havre prywatny jacht „Trenora", należący do Anglika Stanley'a zabrał na pokład 30 członków angielsko - amerykańskiej misji naukowej i wyruszył w drogę do Afryki.

Powszechnie mówiono, że jacht ten wiezie z polecenia amerykańskiego Czerwonego Krzyża lekarstwa i środki opatrunkowe do Abisynji. Ekspedycja naukowa zamierzała dotrzeć do oazy Aussa, położonej w centrum rozległych terenów naftowych, odstąpionych przez Negusa Rickettowi.

Źródła naftowe w tej okolicy odkryte zostały przed trzema laty przez ekspedycję, na czele której stał obywatel St. Zjedn. Bayron de Prorok, który rzekomo, jak podają inne źródła paryskie, finansował ostatnią wyprawę jachtu „Trenora" do Afryki Wschodniej.

Związki robotnicze Anglji
w obronie Abisynji

LONDYN, 2. 9. (PAT). Przewodniczący kongresu Trade - Unionów Kedu wygłosił gwałtowne przemówienie, krytykując stanowisko Włoch wobec Abisynji. W kongresie biorą udział delegaci, reprezentujący prawie 3.400 tys. robotników, należących do organizacyj narodowych.

Celem naszym — oświadczył Kedu — jest nietylko przeszkodzenie wojnie, ale również zastosować zasadę odpowiedzialności kolektywnej w celu poszanowania prawa w życiu międzynarodowem".

Walka chłopów
z rządem litewskim

PARYŻ, 2. 9. (PAT). Agencja Havasa donosi z Kowna, że pomimo pewnego uspokojenia po ostatnich rozruchach chłopskich — wrzenie na wsi litewskiej trwa.

Chłopi kontynuują bojkot rynków, powstrzymując się od dowozu żywności do miast.

Przed pogrzebem królowej
100 tys. ludzi przed katafalkiem

BRUKSELA, 1.9. (PAT). Przed pałacem królewskim w Brukseli przesuwały się bez przerwy tysiączne tłumy publiczności. Do chwili obecnej przed śmiertelnemi szczątkami królowej przeszło ponad 100 tys. ludzi.

W niedzielę rano do Brukseli przybyli ze Szwecji rodzice królowej Astrid. Dostęp publiczności został wstrzymany na przeciąg godziny. W pałacu królewskim Laeken czekał na rodziców królowej Astrid król Leopold III-ci, który od wczoraj nie opuszczał pałacu. Podczas powitania jego z księciem Karolem szwedzkim — ojcem królowej i ks. Ingeborgą nie było nikogo poza członkami rodzin królewskich. Rozpacz obecnych nie miała granic.

Król złamał żebro
podczas katastrofy

BRUKSELA, 2.9. (PAT). Jak się okazuje król Leopold trzeci złamał wskutek katastrofy żebro, które według opinji lekarzy zrośnie się bez operacji.

Słuchać się Boga, a nie ludzi

List pasterski niemieckich biskupów katolickich

BERLIN, 1. 9. (PAT.). Na obszarze całej Rzeszy odczytano dziś z ambon list pasterski, wystosowany przez konferencję biskupów katolickich w Fuldzie i podpisany przez cały episkopat niemiecki. Kościoły wypełnione były po brzegi.

List pasterski podkreśla, że liczba wrogów kościoła katolickiego w Niemczech ogromnie wzrosła, przyczem uskarża się na propagandę antyreligijną w literaturze i na zakaz zgromadzeń o charakterze religijnym po za obrębem kościołów. List pasterski stwierdza m. in., że „wolność prasy jest tak dalece ograniczona, iż byłym pismom katolickim niewolno ogłaszać artykułów religijnych, a natomiast zmuszane są one do przyjmowania artykułów, obrażających czytelników katolickich".

Dzieło odrodzenia narodu niemieckiego — wywodzi orędzie uda się wówczas jedynie, gdy zostanie oparte na opoce religji chrześcijańskiej. Orędzie przypomina zasługi Kościoła w zakresie moralności społecznej. 4-te przykazanie domaga się poszanowania i posłuszeństwa wobec władzy państwowej. Jeśli jednak ustawy państwowe staną w sprzeczności z prawem przyrodzonem i Boskiem, wówczas należy bardziej słuchać Boga, niż ludzi. Orędzie potępia zarówno wszelkie wykroczenia przeciw obowiązującym ustawom, jak i „stosowanie podwójnej miary i obarczanie ogółu katolików niemieckich winą za przekroczenia, popełnione przez poszczególne jednostki".

Mówiąc o moralności małżeńskiej orędzie biskupów porusza sprawę ustawodawstwa rasowego: „Ze stanowiska moralności byłoby rzeczą fatalną, gdyby małżeństwo traktowano wyłącznie pod kątem zachowania rasy". Orędzie odpiera kategorycznie zarzuty, jakoby moralność chrześcijańska miała spowodować upadek kultury niemieckiej.

Odnośnie zarzutów przeciwko „katolicyzmowi politycznemu" orędzie głosi „Nie można być w domu chrześcijaninem, a na ulicy poganinem. Zarzut o katolicyzmie politycznym może wywrzeć wrażenie tylko na ludzi bezkrytycznych, którzy nie pytają dlaczego mówi się tylko o sługach Kościoła, wtrącających się rzekomo w sprawy państwa, a nie o politykach, wkraczających w dziedzinę spraw kościelnych".

Orędzie wzywa ludność katolicką Niemiec do zachowania spokoju. Katolicy nie urządzają rewolty i nie stawiają gwałtownego oporu. W sprawie projektów uniezależnienia katolicyzmu niemieckiego od Rzymu, odpowiedź biskupów brzmi: „o ile przestaniecie być wyznania rzymsko-katolickiego, nie będziecie wcale katolikami. Nauka o prymacie jest artykułem wiary i w tej sprawie niema kompromisu".

Nielegalny pocztmistrz więzienia

przeszkadzał funkcjonować sądom

Marcin Stankiewicz, b. strażnik w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej w Warszawie, odpowiadał przed sądem, oskarżony o nadużycie zaufania i zorganizowanie w więzieniu nielegalnej poczty. Stykając się z aresztantami Stankiewicz wpadł na pomysł zorganizowania zyskownego procederu. Za opłatą kilkunastu złotych przenosił „grypsy", dzięki czemu aresztowani mogli porozumiewać się ze światem zewnętrznym.

Działalność niesumiennego strażnika była nadzwyczaj szkodliwa dla wymiaru sprawiedliwości, więźniowie bowiem znajdowali się jeszcze pod śledztwem i zapomocą listów mogli w umiejętny sposób wpływać na jego tok, zacierać ślady i stwarzać nieistniejące okoliczności pomyślne dla siebie.

W więzieniu krążyły pogłoski, że za opłatą paru złotych można porozumieć się ze świadkiem, przesłać o sobie wiadomość rodzinie i t. d. Aresztanci znali dobrze Stankiewicza, który zresztą sam proponował im swoje usługi. Bezceremonjalność i cynizm posuwał do takiego stopnia, że listy odnosił w mundurze strażnika więziennego.

Wskutek zarządzonych obserwacyj i dochodzeń działalność Stankiewicza zdemaskowano. Kiedy został aresztowany, przyznał się do winy i twierdził, że do przestępstwa pchnęła go nędza. Niesłychanie niskie uposażenie służbowe nie wystarczało na pokrycie wszytkich wydatków, które były tem większe, że obarczony był liczną rodziną.

Sąd Okręgowy wziął pod uwagę okoliczności łagodzące oraz fakt przyznania się do winy i skazał Stankiewicza tylko na rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Nożem w brzuch kamrata

Porachunki przestępców o kochankę

Wśród zawodowych przestępców zdarzają się porachunki osobiste, przyczem najczęściej wchodzi w grę kobieta.

Mieczysław Chudek, osobnik o ciemnej przeszłości, żył razem z kochanką, Wandą Skalską, do której zalecał się kolega Chudka, Jan Piskorz. Szanse Piskorza, jako rywala, powiększyły się, kiedy Chudek osiadł za kratę więzienną, odbywając karę więzienia za jakieś przestępstwo. Piskorz wyzyskał okoliczność i sprowadził do siebie Skalską.

Po wyjściu z więzienia Chudek dowiedział się o wszystkiem. Rozpoczęły się bójki i awantury, które wreszcie doprowadziły do krwawej rozprawy nożowej. Piskorz pchnął rywala nożem tak silnie, że ten wyzionął ducha.

W Sądzie Okręgowym Piskorz, oskarżony o zabójstwo, twierdził, że musiał się bronić, ponieważ Chudek napadł go z nożem w ręku. Sąd skazał zabójcę na 5 lat więzienia.

Wielki proces o teror

w wędliniarniach żydowskich

Urząd prokuratorski doręczył akt oskarżenia w wielkiej sprawie terorystycznej, wynikłej na tle zatargu właścicieli żydowskich sklepów żywnościowych z personelem. Z powodu wymówienia pracy dwóm ekspedjentkom w wędliniarni Winograda na ulicy Twardej — doszło do kilkunastu napadów terorystycznych na sklepy, w czasie których wybijano szyby, niszczono urządzenia i t. d.

W stan oskarżenia za systematyczne uprawianie teroru postawiono 20 osób z W. Niklem na czele. Za udział w akcji terorystycznej odpowiadać mają również kobiety.

Wielki proces o teror znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w przyszłym miesiącu

Rozstrzelano kapitana okrętu

bo nie ratował tonących

BERLIN, 2.9. PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że w Baku skazano na śmierć przez rozstrzelanie kapitana okrętu „Sowiet", który w czerwcu b. r. zderzył się na morzu Kaspijskiem z okrętem naftowym „Sowietskij Aserbejdżan". Wskutek zderzenia nastąpił wybuch, poczem „Sowietskij Aserbejdżan" zatonął wraz z kilkudziesięcioma ludźmi załogi, z której zdołało się uratować jedynie dwóch marynarzy.

Kapitan „Sowietu" został skazany za spowodowanie katastrofy oraz za pozostawienie tonących bez ratunku, bowiem natychmiast po zderzeniu odpłynął, pragnąc uniknąć odpowiedzialności.

Nie wolno chodzić po ulicy

w czasie alarmu lotniczego w Łodzi

ŁÓDŹ, 2. 9. — W dniach 6 i 7 września oraz 9 i 10 września w Łodzi odbędą się wielkie ćwiczenia w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Ćwiczenia mają na celu sprawdzenie działania systemu alarmu na wypadek napadu lotniczego oraz sprawność mieszkańców w gaszeniu świateł, jako zasadniczego środka obronnego przy napadach lotniczych.

Władze sprawdzą również dyscyplinę ruchu ulicznego zarówno w dzień, jak i w nocy.

Mieszkańcy Łodzi w okresie ćwiczeń mają tak ułożyć swoje zajęcia, aby, zwłaszcza w porze wieczorowej, nie wychodzić na ulicę bez koniecznej potreby.

Uroczystości P. O. W.

w Warszawie

Onegdaj z okazji 20-tej rocznicy wymarszu bataljonu warszawskiego POW z Warszawy do Pierwszej Brygady Legjonów, odbyły się uroczystości pod protektoratem generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego.

Po mszy św. w kościele garnizonowym i złożeniu wieńca na progu Belwederu, uczestnicy udali się na ulicę Żórawią, która została przemianowana na ul. por. Tadeusza Żulińskiego.

W południe w sali Rady Miejskiej odbyła się akademja, którą otworzył prezydent Starzyński. Po nim przemawiali ministrowie: Marjan Kościałkowski, Adam Koc, Wacław Jędrzejewicz, Libicki i Bogusław Miedziński.

Po południu zarząd miasta podejmował uczestników baonu warszawskiego herbatką w salonach ratusza.

Wielkie manewry

armji francuskiej

PARYŻ, 1. 9. (ATE). Jutro rozpoczną się w Szampanji wielkie manewry armji francuskiej, które potrwają do dnia 25 b. m. Będą to największe manewry od czasu wojny światowej. Odbędą się one w trzech etapach i w różnych okolicach. W dniach 2 i 8 września na wschód od Reims pomiędzy Mourmelon a Rethel trzy zmotoryzowane dywizje oraz oddziały czołgów i artylerji przeprowadzą działania. Następnie w okolicach Soissons rozpoczną się ćwiczenia 52 formacyj dywizyjnych, złożonych z rezerwistów.

Celem ćwiczeń jest ustalenie sprawności oddziałów, złożonych wyłącznie z rezerwistów.

W końcu pomiędzy 9 a 19 września odbędą się w okolicy Sisteron ćwiczenia 14-ej armji, a w dniu 24 i 25 b. m. ogólne manewry połączonych oddziałów pod Mourmelon. Manewrami kieruje generał Pretelat, którego główna kwatera znajduje się w Reims.

W manewrach mają uczestniczyć przedstawiciele obcych armij, a m. in. szef sztabu włoskiego, marsz. Badoglio na czele grupy oficerów.

Jak wiadomo, na manewry te wyjechali również oficerowie polscy.

Straciła pamięć

i skonała z głodu

POZNAŃ, 2. 9. — Mieszkańcy wsi Siapówka pod Szamotułami znaleźli w zaroślach zwłoki kobiety. Przy zwłokach, już rozkładających się, znaleziono książeczkę do nabożeństwa z podpisem „Przyborski".

Jak się okazało, przed kilku tygodniami wyszła z Poznania w nieznanym kierunku 55-letnia Ewa Przyborska. Doznała ona zaniku pamięci i wędrowała całe dziesiątki kilometrów, a wreszcie zmęczona drogą upadła w zaroślach i skonała z głodu.

Tragiczna śmierć Przyborskiej wywołała wstrząsające wrażenie na członkach jej rodziny, którzy przyjechali z Poznania.

Nowy gmach poczty

na terenie Dworca Głównego

W związku z budową dworca głównego w Warszawie i projektowanem utworzeniem przed dworcem, od strony ul. Chmielnej, placu zajazdowego zajdzie potrzeba usunięcia szeregu budynków, położonych pomiędzy obecnemi torami górnego poziomu a ul. Chmielną, między innemi również budynku zajętego przez pocztę.

Powstała więc konieczność przeniesienia urzędu pocztowego oraz utworzenia — w celu usprawnienia przekazywania przesyłek pocztowych na kolej — w pobliżu dworca głównego, centralnego dworca pocztowego, któryby byłby dogodnie połączony ze stacją Warszawa Zachodnia, gdzie będą doczepiane wagony pocztowe ładowane przy centralnym dworcu pocztowym, do wszystkich pociągów odjeżdżających zarówno w kierunku zachodnim jak i wschodnim.

Projektowany dworzec pocztowy, zaopatrzony w najnowsze urządzenia techniczne, będzie wybudowany na poziomie przylegających ulic, natomiast obsługujące go tory położone będą na poziomie linji średnicowej. Umożliwi to dogodne i terminowe przeładowywanie poczty przy pomocy dźwigów do wagonów podstawianych na tory dolnego poziomu.

Tory te tworzące oddzielną stację pocztową, zaopatrzono we wszelkie nowoczesne urządzenia do postoju wagonów, połączone będą łącznicą, przeznaczoną tylko dla ruchu wagonów pocztowych, ze stacją zachodnią.

Pogłoski o próbach zamachu

na premjera Stojadinowicza w Bazylei

GENEWA, 1. 9. (ATE). Z Bazylei donoszą: W przejeździe do Paryża przybył tu premjer jugosłowiański Stojadinowicz. „National Zeitung" donosi, że władze szwajcarskie były powiadomione przez władze jugosłowiańskie o możliwości próby zamachu na życie premjera. Dlatego też premjer i jego świta byli podczas swego przejazdu przez terytorjum szwajcarskie silnie strzeżeni.

Stojadinowicz zatrzymał się w Bazylei bardzo krótko. Podczas jego przejazdu zmobilizowano niemal całą policję w mieście. „National Zeitung" dodaje, że w związku z pogłoskami o zamachu dokonano w Bazylei jednego aresztowania.

Również w Strasburgu policja francuska aresztowała pewnego podejrzanego osobnika. W pociągu premjera Stojadinowicza zajęli miejsca funkcjonarjusze francuskiej policji kryminalnej.

Stacja klimatyczna

w Kosowie

Kosów na Pokuciu znany był dotąd z tego, że tam założył swoją lecznicę pionier higjeny życia codziennego dr. Apolinary Tarnawski. Obecnie to miasto, pięknie położone u stóp Karpat w pobliżu granicy rumuńskiej, idąc za przykładem Worochty, Jaremcza i Zaleszczyk przekształca się w stację klimatyczną, czynną przez cały rok. Ciepły klimat, który kosowszczyźnie zjednał miano „Polskiego Meranu", obfitość owoców w lecie i jesienią, znakomite tereny wycieczkowe, a w zimie narciarskie będą przynętą i atrakcją dla turystów, sportowców, oraz dla osób poszukujących powietrza, słońca i spokoju.

Między Kolomyją a Kosowem i Kutami kursują już autobusy kolejowe, dobrze wywiązujące się z zadania. Kosów ma szereg pensjonatów wzorowo urządzonych, a czynnych zarówno w lecie, jak i w zimie.

Ciągnienie dolarówki

Wczoraj odbyło się ciągnienie 4-ro proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III. Wylosowano premje następujące:

Dol. 40.000 — Nr. 1101217.
Dol. 8000 — Nr. 1166269.
Po 3000 dol. — N-ry: 1081898 1376389 1352134.
Po 1000 dol. — N-ry: 437552 857103 75709 1348373 12224568.
Po 500 dol,—N-ry: 889106 1337466 118360 728332 706416 905688 521545 8928533 445604 84323.
Po 100 dol, — N-ry: 1307424 1439539 446158 251635 1161862 507456 1200347 304981 1372220 80582 1111679 417437 1050299 634416 40409 1034501 399008 652662 34808 328354 1259718 1046974 714585 864634 1087846 1375153 238189 872802 1239398 172168 295827 44879 917639 1099 399 294972 1253245 572582 1170012 330094 1175626 869791 1413248 1208569 976219 2077383 11035344 1495460 850846 735678 333 664 1223347 1042417 54647 412894 637382 1295571 1294 900 775332 312543 862773 183810 1222347 711738 1417293 694030 1326330 434495 309780 1300197 13095181 847045 1418091 997354 1249289 566131 1470695 1232653 560093 940702.

Fałszywe 50-cio złotówki

znalazły się w obiegu

W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat banknotu 50-złotowego z datą 1 września 1929 r.

Falsyfikat wykonany jest na papierze zwyczajnym, miękkim z siatką, imitującą ryps, wytłoczoną mechanicznie podczas gdy banknoty autentyczne są wykonane na papierze szorstkim, dość sztywnym, rypsowanym.

Znak wodny z podobizną króla Stefana Batorego podrobiony jest przez wytłoczenie konturów farbą tłuszczową. Znak wodny autentycznych banknotów jest cieniowany t. j. złożony z jaśniejszych i ciemniejszych fragmentów wzajemnie się uzupełniających, podczas, gdy w falsyfikatach widoczne są tylko pola jaśniejsze od papieru.

Wszystkie rysunki wykonane są nieudolnie kreskami grubemi. Falsyfikat utrzymany w kolorach brudnych.

Facsimile podpisów „Wł. Wróblewski", „Dr. Mieczkowski", „Orczykowski" są wykonane farbą w kolorze jasno-niebieskim tą samą co i napisy „Bank Polski", prezes banku, naczelny dyrektor, skarbnik", podczas gdy w autentycznych banknotach podpisy są w kolorze ciemno-niebieskim.

Numeracja wykonana jest w kolorze jasno-niebieskim, cyfry nierówno rozmieszczone o odmiennym wykroju. Litery napisów falsyfikatu mają kontury nieostre, zalane. Falsyfikat wykonany sposobem drukarskim, przy pomocy środków, dających możność reprodukowania go w bardzo dużych ilościach jest łatwy do rozpoznania.

Astrolog o pogodzie

we wrześniu

W prasie bydgoskiej przepowiednią pogody na cały miesiąc zajmuje się znany astrolog, Fr. A. Prengier.

Według tych przepowiedni, do 5 września mieć będziemy piękną pogodę, od 5 do 10 zaś zmienną, od 11 do 14 września również zapowiada się pogoda zmienna, naogół jednak słoneczna, która zepsuje się koło 18 września. Od 21 do 30 września będzie okres pogodny, jednakże w czasie od 23 do 28 nastąpi wzrost zachmurzenia ze skłonnością do deszczów.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 2 września

Dewizy: Belgja 89.13; Holandja 358.50; Kopenhaga 117.50; Londyn 26.31; N. Jork 5.30 i trzy ósme; Nowy Jork (kabel 5.30 i pół; Paryż 34.99; Praga 21.94; Szwajcarja 173.85; Stokholm 135.70; Berlin 213.00. Obroty dewizami średnie; tendencja dla dewiz mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach pryw. 5.28 i trzy czwarte; rubel złoty 4.71; dolar złoty 9.03; rubel srebrny 1.82; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.85; gram czystego złota 5.9244. W obrotach pryw. marki niem. (banknoty) 163.50. W obrotach pryw. funty ang. (banknoty) 26.30. Dla pożyczek państw. tendencja przeważnie słabsza; dla listów zastawnych przeważnie utrzymana; obroty akcjami minimalne. Pożyczki dolarowe w obrotach pryw.: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.50 (w pr.).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 40.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.50—63.25—63.50 (odcinki op 100 dol.) 69.00 (w proc.); 4 pr. poż. inwestycyjna 109.50 — 110.00; 5 proc. konwersyjna 67.25 — 67.50; 6 proc. poż. dolarowa 81.75 — 81.50 — 81.75 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 60.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. fund. 90.30 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 57.25 — 57.00 — 63.00; 5 i pół proc. oblig. m. Warsz. 7 em. 59.00.

Akcje: B. Polski 92.50; Częstocice 32.50.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót 3.041 tonn, w tem żyta 822 tonny. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 17.50 — 18, jednolita 17.50—18 zbierana 17 — 17.50, żyto 1-szy st. 12—12.50, 2-gi st. 11.75 — 12, owies 1-szy st. 13.50 — 14, 2-gi st. 13 — 13.50, 3-ci st. 12.50 — 12, owies nowy 12.50 — 13, jęczmień gat. 2-gi 13.25 — 13.75, gat. 3-ci 13 — 13.25 gat. 4-ty 12.25 — 12.75, groch polny 22 — 24, Victoria 26 — 29, rzepak zimowy z workiem 34— 35, siemię lniane bazis 31.50 — 32.50, mak niebieski 43 — 56, mąka pszenna gat. I-A 31—33, gat. I-B 29 — 31, gat. I-C 27 — 29, gat. I-D 25—27, gat. I-E 23 — 25, gat. II-B 22—24, gat. II-D 21 — 22, gat. II-F 20 — 21, gat II-G 19 — 20, gat. III-A 14 — 15, mąka żytnia gat. 1-szy do 55 proc 21 — 2, gat. 1-szy do 65 proc. 20 — 21, gat. 2-gi 16 — 17, razowa 16—17 poślednia 10.50 — 11, otręby pszenne grube 9.25 — 9.75, otręby pszenne średnie 8.75 — 9.25, miałkie 8.75 — 9.25, żytnie 7.50 — 8, kuchy lniane 16—15.50, rzepakowe 11.50 — 12, śruta sojowa 19.50 — 20.

Zgon

C. Jellenty

Wczoraj w nocy zmarł wskutek ataku sercowego, przeżywszy 73 lata, krytyk i essayista Cezary Jellenta.

Dodatkowe zapisy

na Politechnikę

Rektorat Politechniki warszawskiej wyznaczył dodatkowy termin zapisów i egzaminów dla maturzystów kończących w roku bieżącym służbę wojskową.

Zapisy od tej kategorji kandydatów przyjmowane będą 15—19 października, zaś dodatkowe egzaminy konkursowe odbędą się w dniach od 24 do 31 października r. b.

Gość z dalekich Chin

Rozmowa z ks. prefektem Ignacym Krausem

Do Warszawy przyjechał wprost z Chin J. E. Ks. Ignacy Krause ze Zgromadzenia OO. Misjonarzy prefekt apostolski osobnego terytorjum misyjnego Shuntehfu w prowincji Hopei, prowadzonego przez Polaków.

— Prefektura apostolska Shuntehfu — mówi ks. prefekt apostolski — jest samodzielną jednostką misyjną, zależną bezpośrednio od Kongregacji Propagandy. Wydzielona została z większego okręgu i powierzona polskim misjonarzom w marcu 1931 roku. Samo miasto Shuntehfu leży w odległości 400 km. na południe od Pekinu, na linji kolejowej, łączącej dawną stolicę cesarstwa chińskiego z Hankow. Działalnością misyjną zajmuje się 14 księży, 2 braci i 6 sióstr — Polek. Razem z kapłanami polskimi pracują czterej księża tubylczego pochodzenia i siostry Chinki.

— Czy ojcowie prowadzą jakąś inną pracę oprócz duszpasterskiej?

— Tak i to na kilku odcinkach. Na czoło wysuwa się opieka nad chorymi. Prowadzimy szpital, który posiada 76 łóżek. Szpital dostępny jest dla chrześcijan i dla pogan. O rozwoju jego świadczy fakt, że gdy przed 4 laty polscy misjonarze obejmowali tę placówkę, to zastali tylko 19 łóżek. Zakład przeznaczony jest wyłącznie dla chorób ocznych. W ciągu ostatniego roku przez jego progi przewinęło się przeszło 800 chorych; w tym samym czasie dokonano przeszło 700 operacyj. Ale szpital to tylko ogniwo w sieci urządzeń sanitarnych, wprawdzie główne, ale nie jedyne. Obok niego istnieje 12 ambulatorjów: 5 w samem mieście i 7 na prowincji.

— Ten imponujący rozwój pomocy lekarskiej świadczy, że ojcowie muszą mieć fachowe siły do dyspozycji?

— Tak, cała ta, dziś już na wielką skalę rozbudowana praca jest dziełem ks. dr. Wacława Szuniewicza. On jest nietylko dyrektorem szpitala, ale twórcą ambulatorjów i duszą wszystkich poczynań w zakresie opieki medycznej nad ludnością. Ks. Szuniewicz jest dziś największą powagą w swojej dziedzinie (okulista) nietylko w prowincji Hopei, ale dosłownie w całych Chinach. Istnieją na to liczne dowody. Ostatnio w szpitalu w Shuntehfu odbywało kilkomiesięczną praktykę dwu lekarzy chińskich, dr. Lo i dr. Wei; ten ostatni wyjechał na dalsze studja do Europy.

— Czy ta sława i wziętość ks. Szuniewicza nie przynosi korzyści i Polsce?

— Ależ naturalnie. Razem z jego imieniem szerzy się w Chinach wiedza o Polsce. Dotychczas nic tam o nas nie wiedziano. Znana jest powszechnie nadzwyczajna uprzejmość chińska. Obecnie każdy inteligentniejszy Chińczyk, będący w jakimkolwiek kontakcie z nami, uważa sobie za obowiązek pochwalić się znajomością Polski i jej dziejów. Wie, że w ten sposób sprawi nam największą przyjemność. To też pilnie czyta gazety i o tem, co się dzieje w naszym kraju, jest lepiej poinformowany od niejednego Polaka.

— Wracam jeszcze do ks. Szuniewicza...

— Tak, tak, to jest człowiek niezmordowanej pracy. Ta praca niestety zjada go. Wszędzie musi być sam, wszystkiego musi dopilnować osobiście. Objeżdża na rowerze wszystkie ambulatorja i czuwa nad sprawnością ich działania. Strach pomyśleć, że w razie gdyby jego nagle zabrakło, cała praca zawisłaby w powietrzu. To też w czasie pobytu w Polsce mam zamiar zwrócić się do naszych sfer lekarskich... Może uda się znaleźć pomocnika - fachowca dla tego niestrudzonego lekarza.

— Pomoc lekarska zapewne nie wyczerpuje społecznej pracy ojców?

— Tak, prowadzimy jeszcze sierociniec i przytułki dla starców i staruszek. W zakładzie dla dzieci opiekujemy się podrzutkami lub dziećmi rodziców, którzy spowodu wielkiej nędzy nie mogą zapewnić im wychowania. Niestety, dotychczas prawie 50 proc. umiera, bo dostają się w nasze ręce w stanie okropnego wycieńczenia. I w przytułkach nie brak nam pensjonarjuszy; w tej chwili liczymy ich przeszło 70; większość stanowią poganie. Mimo znanego kultu Chińczyka dla rodziny ilość nieszczęśliwych opuszczonych starców obojga płci jest b. wielka.

— A praca oświatowa?

— Prowadzimy szkołę powszechną dla chłopców i dla dziewcząt. W szkole męskiej mamy przeszło stu chłopców; połowa z nich to poganie. Kierownikiem jest ks. Cymbrowski, który ma do pomocy 4 nauczycieli - Chińczyków. Pogan nie zmusza się do chrztu, ale nauka religji jest przedmiotem obowiązkowym. Szkoła dla dziewcząt w Shuntehfu liczy około 60 uczenic; pozatem utrzymujemy szkoły przy placówkach na prowincji, kierują niemi siostry.

— Jak się przedstawia stosunek władz chińskich i ludności do misjonarzy?

— Ludność, usposobiona z początku nieufnie, teraz odnosi się do nas b. życzliwie. Najlepszym dowodem liczba pacjentów w szpitalu i w ambulatorjach. Należy podkreślić z całym naciskiem, że Chińczycy niezwykle wysoko cenia moralność i naukę Kościoła katolickiego. Co się tyczy władz cywilnych, to często zmieniający się na stanowiskach mandaryni, kierownicy okręgów administracyjnych, uważają sobie wprost za obowiązek utrzymywać z nami stosunki towarzyskie. Nie mniej przyjazny jest stosunek władz wojskowych. Mamy jedno ambulatorjum przeznaczone wyłącznie dla wojska; przychodnia ta notuje codziennie od 80 do 200 przyjęć.

— Jakie są widoki na przyszłość?

— Jak najlepsze. Do takiego optymistycznego poglądu uprawnia nas stale wzrastająca liczba nawróceń. W r. 1934-35 przeszło 500 osób dorosłych przyjęło Chrzest. Wyniki byłyby jeszcze lepsze, gdybyśmy rozporządzali większemi środkami materjalnemi. Prowadzenie szpitala, ambulatorjów, przytułków, szkół pochłania wielkie sumy. Katechumenów mamy b. dużo, ale nie posiadamy środków na kształcenie i utrzymywanie dostatecznej liczby katechetów.

— Czy do trudności, z jakiemi borykają się ojcowie, nie należy zaliczyć również warunków klimatycznych?

— Wprost przeciwnie. Klimat jest b. dobry i suchy. W zimie mrozy dochodzą najwyżej do 20 st. Niektórzy z naszych księży słabi i chorowici w Europie tu odzyskali zdrowie.

Wśród pism

ŻYCIORYS KANDYDATA

„Dziennik Bydgoski" zamieszcza taki żartobliwy „Życiorys kandydata na posła":

Najpierw pan X się urodził,
potem do szkoły trochę chodził
i (za protekcja cioci Klarki)
został tam gdzieś pisarkiem.

Mijały panu X latka
i za posadką szła posadka,
(a oprócz tych posadek
jeden i drugi spadek).

Był bardzo pożyteczny,
brał udział w życiu społecznem,
był więc ławnikiem przy sądzie,
grodzkim w Kaczymlądzie,

był sekretarzem związku
Hodowców Kaszy Perłowej
i przez pół roku zasiadał
w komisji szacunkowej,

był zastępcą sekretarza,
w dwóch ochotniczych strażach,
a raz przy odsłonięciu pomnika
trzymał parasol Naczelnika.

Rozgłosu nie unikał
więc sława jego rosła...

— — — — — — —

Oto życiorys pana X
Kandydata na posła

W KAWIARNI EUROPEJSKIEJ

P. Regnis w „Naszym Przeglądzie" pisze o zbliżających się wyborach:

„W kawiarni Europejskiej wytworzył się cichy, niezalegalizowany związek kandydatów na posłów uzupełniony kadrami przyszłych senatorów. Nie mówią ze sobą o własnych mandatach, ale o ludziach, którzy decydują. Ten powołuje się na b. senatora Barańskiego, tamten przysięga, że decyduje tylko dyrektor departamentu politycznego, inni wierzą w podsekretarza stanu Prezydjum Rady Ministrów.

Jak pięknie kłaniają się panu ministrowi Spraw Wewnętrznych, który czasem w godzinach wieczornych zjawia się w kawiarni. Do Warszawy przybywają delegacje regjonalne i domagają się w imieniu ludności miejscowej wybrania lub nominowania takiego lub innego senatora i ci naiwni również nie rozróżniają subtelnej różnicy między wyborem a nominacją. Kandydatów ogarnia przerażenie, że w chwili ostatniej zdarzyć się może nieszczęście: wyborca może na serjo zadecydować o kandydatach, a wtedy przepadną wszyscy".

PROF. MAKOWSKI O WYBORACH

W „Gazecie Polskiej" prof. W. Makowski drukuje dalszy ciąg swych dialogów wyborczych:

„Wybory nie powinny być — tak się zdaje — pogonią za głosami, polowaniem z nagonką na oszołomionego krzykiem i wrzaskiem terkotek i megafonów wyborcę, wybory być powinny wyznaczeniem przez opinię społeczną pewnych określonych ludzi do pełnienia służby odpowiedzialnej i niezwykle doniosłej — do stanowienia praw, podziału ciężarów społecznych i kontrolowania rządu. To też zupełnie jest naturalne, że na tej samej liście kandydatów znalazły się obok siebie nazwiska ludzi, wyznających tę samą ideologję polityczną, zupełnie jest naturalne, że ci ludzie mogą brać udział wspólnie w zgromadzeniach informacyjnych i omawiać, każdy po swojemu, sprawy publiczne i zupełnie jest zrozumiałe, że z pomiędzy nich jedni będą wybrani, a inni nie, i nie będą się o to na siebie wzajem, ani na nikogo innego obrażali, ani posyłali przeciw sobie wynajętych bojówek".

Wiadomości o przebiegu kampanji wyborczej w Wilnie, gdzie kontrkandydaci b. pos. Mackiewicz (redaktor „Słowa") i p. Okulicz (redaktor „Kurjera Wileńskiego") wojują ze sobą artykulikami), w których nie brak słów „nadużycie" i „oszustwo", nie potwierdzają optymizmu prof Makowskiego.

Ś. p. Stefan Olszewski

Wczoraj zmarł w Warszawie ś. p. Stefan Olszewski, naczelny redaktor „Warszawskiego Dziennika Narodowego", przeżywszy 45 lat.

Zmarły przed 13-ma dniami miał robioną operację, podczas której usunięto mu woreczek żółciowy i wyrostek robaczkowy. Wskutek komplikacyj trzeba było dokonać drugiej operacji. Odbyła się ona wczoraj, ale chory już jej nie przetrzymał.

Ś. p. Stefan Olszewski urodził się 15 stycznia 1890 roku w miejscowości Skępe ziemi płockiej. Był synem nauczyciela, ś. p. Rocha Olszewskiego.

Jako młody człowiek należał do grupy „Prądu", z którego później wyszła akademicka organizacja „Odrodzenie". W czasie okupacji niemieckiej pracował na stanowisku sekretarza Koła Międzypartyjnego, opozycyjnie nastrojonego wobec okupantów i ich planów w stosunku do Polski.

W chwili organizowania polskiej służby dyplomatycznej powołano ś. p. Olszewskiego na stanowisko sekretarza poselstwa polskiego w Sofji. Pozostawał na niem do jesieni 1921, poczem porzucił karjerę dyplomatyczną, poświęcając się zawodowi dziennikarskiemu. Został sprawozdawcą parlamentarnym „Gazety Warszawskiej".

W roku 1926 ś. p. Stefan Olszewski objął kierownictwo „Gazety Warszawskiej" jako jej naczelny redaktor, a w roku bieżącym wziął udział w organizowaniu „Warszawskiego Dziennika Narodowego", który również był pod jego kierownictwem.

Zmarły przetłumaczył na język polski kilkanaście dzieł literackich z francuskiego, niemieckiego, a zwłaszcza angielskiego.

Zostawił żonę i 15-letnią córkę.

Śmierć ś. p. Olszewskiego wywołała powszechny żal wśród kolegów, którzy wysoko cenili jego zalety osobiste oraz wybitne zdolności fachowe.

Pogrzeg odbędzie się we środę.

Tęsknota do rodziny, serwetki i firanki...

Przemiany obyczajowe w Rosji Sowieckiej

Były czasy, kiedy szanujący się komunista w ZSSR mówił o miłości, jako o „burżuazyjnym przeżytku", śmiejąc się z uczuciowej podstawy stosunków między mężczyzną a kobietą. Mówiono wówczas tylko o „potrzebach fizjologicznych".

Ale wydało to tak opłakane rezultaty, że rychło poglądy na miłość, małżeństwo i życie rodzinne uległy radykalnym zmianom. Dziś się dyskutuje w organizacjach młodzieży komunistycznej na temat miłości i małżeństwa z taką powagą, jak gdyby chodziło o problemy o doniosłem znaczeniu dla życia gospodarczego kraju.

Część tej dyskusji komsomolców moskiewskich opublikowała w lipcu „Maładaja Gwardja". Jest to bardzo ciekawy materjał charakteryzujący atmosferę duchową dzisiejszej młodzieży sowieckiej.

We wspomnianej dyskusji zdarzają się jeszcze dawne poglądy z czasów komunizmu wojennego, ale energja, z jaką poglądy te zwalcza większość uczestników dyskusji, mówi wiele za siebie. Reprezentant dawnych poglądów komsomolec Kulagin napisał, że miłość jest to „poprostu potrzeba fizjologiczna" i że „każdy ma kochać, jak mu się podoba". A kiedy mężczyzna przestanie kochać kobietę, ma jej powiedzieć: „Miła obywatelko, mam już ciebie dosyć. Dziećmi niech zaopiekuje się państwo. To nie moja rzecz".

Pogląd ten wywołał burzę protestów. Sekretarz Komsomołu napisał, że komsomolcy muszą miłość uważać za uczucie, od którego zależy całe życie. O ile komsomolec zakocha się, ma „stworzyć rodzinę": „Potrzebujemy rodziny, rodziny zdrowej, rodziny, gdzie panuje harmonja". „Inaczej się pracuje, jeżeli życie osobiste jest dobrze zorganizowane, bez rozdźwięków, harmonijne".

Prezes komisji oświatowej Komsomołu wyraził się w ten sposób: „Miłość — to rodzina. Rodzina musi być zdrowa i silna, ale kochać wiecznie nie można. Kiedy przestaniesz kochać, odejdź, ale odejdź jak przyjaciel - kolega. W przeciwnym razie miłość byłaby więzieniem".

Komsomolka Lola Frol opowiada: „Poznałam Kolję, pokochałam go. Ale nie mieliśmy mieszkania. A bez mieszkania cóż byłby za sens iść do urzędu, aby zawrzeć ślub. Bez ślubu nie możemy prowadzić życia rodzinnego. Rok szukaliśmy bodaj jakiegoś kąta gdzieś, a Kolja nie wytrzymał tego i ożenił się z dziewczyną, która miała mieszkanie. Ale nie przestałam go kochać".

Komsomolka Hilda ma o wiele prostsze poglądy „bez romantycznych iluzyj". „Potrzebujemy rodziny, nie ulega to wątpliwości. Rodzina jest źródłem radości i siły od pracy. Z faktu miłości należy wyciągnąć wszytkie konsekwencje i nie czekać, aż znajdzie się mieszkanie. Małżeństwo na bazie przyjaźni i koleżeństwa może istnieć i bez ślubu. Ale mało komu uda się kochać jednego człowieka od 17 do 70 lat. Wieczna miłość jest rzadko spotykanem szczęściem. Człowiek da się niekiedy porwać uczuciem, cóż w tem złego, skoro życie staje się pełniejsze i piękniejsze".

Przeciw tym poglądom protestuje komsomolka Rżawskaja: „Gdyby się tak w miłości postępowało, to nie trzebaby wychodzić zamąż. Chciałabym mieć ze swym chłopcem wszystko wspólne, chciałabym mieć ognisko rodzinne. U Hildy nie znajdziecie nawet trzech filiżanek do herbaty. A ja chcę mieć filiżanki i serwetki i firaneczki na oknach. Nie uważam tego za mieszczańskie. „Koleżeńskie małżeństwo" jest nudne i szare".

„Szturmowiec pracy" Kolja Krajewskij o wiele głębiej rozumie problem miłości. Zakochał się w koleżance szkolnej i cierpiał nad tem, że ona o wiele więcej umie niż on. Dopiero kiedy ją w nauce dogonił i przekonał się, że są w równej mierze wykształceni, ożenił się z nią, założywszy ognisko domowe i własny kąt. Przedewszystkiem oboje muszą znajdować się na równym poziomie kulturalnym — mówi.

Wiera Bażenowa opowiada, że zakochała się w chłopcu, który był wspaniałym pracownikiem, ale po bliższem poznaniu doszła do wniosku, że jest mało kulturalny. Nie starał się kształcić dalej. Poczuła, że nie może go już kochać.

Na to odzywa się komsomołka Nadia Bogdanowa: „Towarzyszko, wy chcecie mieć gotowego bohatera. Chcecie, aby o nim gazety pisały. Wasz chłopiec był mało kulturalny. Na wsi wszyscy są mało kulturalni. A z tych niekulturalnych ludzi wyrastają lekarze i inżynierzy. Jeśli go kochacie, pomóżcie mu, aby rozwinął się kulturalnie. O ile was kocha nie będzie się sprzeciwiał waszym wysiłkom. Miłość jest zawsze ta sama: przypina człowiekowi skrzydła i ciągnie go do góry, ciągle wyżej, i wyżej".

Pogląd ten aprobował i sekretarz komsomołu: „Miłość uszlachetnia i pomaga ludziom, aby stawali się bardziej kulturalni".

Jakaż to różnica między poglądami dzisiejszej Rosji a poglądami z czasów rewolucji!

P. K. Świtalski wojewodą lwowskim

Projekt skasowania 2 województw

W kołach politycznych zapewniają, iż wkrótce po wyborach stanie się aktualną sprawa nowego podziału administracyjnego Małopolski Wschodniej.

Projekt skasowania województw w Stanisławowie i Tarnopolu zdaje się być rozpatrywany konkretnie. Wysuwany jest pomysł, aby w miastach tych utworzone były urzędy wicewojewodów, podległych wojewodzie lwowskiemu.

Jak słychać, stanowisko wojewody lwowskiego ma być powierzone b. marszałkowi Sejmu, dr. K. Świtalskiemu.

Bieda na prowincji

Wolnych mieszkań przybywa

Podjęta przez związek właścicieli domów akcja spisu wolnych mieszkań prowadzona jest w wielu miastach prowincjonalnych.

W Częstochowie spisano w dniu 1 sierpnia 617 pustych lokali, w tem 150 jednoizbowych, 140 dwuizbowych, 85 trzyizbowych, 60 czteroizbowych, 30 pięcioizbowych, 9 sześcioizbowych, 3 siedmioizbowych, 60 poddaszy i suteryn oraz 80 lokali handlowych.

W Nakle spisano na koniec lipca 68 niezajętych mieszkań oraz 12 sklepów.

W miastach prowincjonalnych wskutek kryzysu ilość wolnych mieszkań i sklepów stale wzrasta.

Smierć za względy królowej

wiejskiego balu

POZNAŃ, 2. 9. — Podczas zabawy we wsi Szczepanowo, w powiecie żnińskim, doszło do bójki między uczestnikami tańca, ubiegającymi się o łaski wiejskiej piękności.

24-letni syn rolnika z Wójcina, Jabłoński, cieszący się największemi względami królowej wiejskiego balu, został ciężko pobity przez mściwych konkurentów, że po odwiezieniu do lecznicy państwowej w Żninie, po kilku godzinach życie zakończył.

Policja aresztowała uczestników bójki i prowadzi energiczne śledztwo.

Jadą zagraniczne balony

na zawody o puhar Gordon-Bennetta

Aerokluby poszczególnych krajów, biorących udział w tegorocznych zawodach o puhar Gordon-Benneta, nadsyłają już do Warszawy sprzęt pomocniczy. Zgodnie z terminarzem zawodów, wszystkie balony i sprzęt pomocniczy powinny być przywiezione do Warszawy w terminie do 7 b. m.

W dniu 12 bm. odbędzie się w Aeroklubie Rzeczypospolitej Polskiej zebranie informacyjne uczestników, na którem losowana będzie kolejność startu balonów. Na zebraniu tem każdy pilot obowiązany jest przedstawić wymagane dokumenty.

Klęska suszy w Wielkopolsce

Wnioski o umarzanie podatków

Organizacje rolnicze w Warszawie otrzymały z Poznania alarmujące raporty o klęsce posuchy, jaka nawiedziła niektóre powiaty Wielkopolski.

Na znacznych przestrzeniach tej dzielnicy nie spadła od lipca ani kropla deszczu, wskutek czego przepadły wszystkie zboża i okopowe z wyjątkiem żyta. Urodzaj kartofli przedstawia się rozpaczliwie. Klęska suszy wzmagana jest przez wiejące suche wiatry. Za szczególnie dotknięte posuchą uchodzą powiaty: międzychodzki, obornicki i szamotulski.

Związki rolnicze postanowiły wystąpić do władz o umorzenie podatków dla ludności powiatów, dotkniętych już drugi rok z rzędu klęską elementarną.

Zniżki kolejowe

przy powrocie z uzdrowisk

Z dniem 1 b. m. wznowione zostały indywidualne zniżki kolejowe dla osób, powracających z uzdrowisk i letnisk nadmorskich. Wobec tego, że zniżki przyznawane są po 10-dniowym pobycie w uzdrowisku, będą one stosowane praktycznie począwszy od 11 bm.

Zniżki udzielane będą przy wyjazdach z uzdrowisk do dnia 31 października r. b., przy wyjazdach zaś z letnisk nadmorskich do 15 października r. b. Zniżka, przyznawana we wszystkich klasach pociągów osobowych i pośpiesznych, wynosi 33 proc. obowiązującej obecnie taryfy.

Podróżuj samolotem

Ulgowe bilety tramwajowe

dla młodzieży szkolnej

Z dniem 3 b. m. dyrekcja tramwajów i autobusów rozpoczyna wydawanie legitymacyj, upoważniających młodzież szkolną do nabywania ulgowych biletów tramwajowych w roku szkolnym 1935 — 36. Legitymacje z ub. 1934 — 35 roku szkolnego straciły swoją ważność 30 sierpnia.

Szkoły, upoważnione do korzystania z ulg tramwajowych, otrzymają potrzebną liczbę legitymacyj w wydziale ruchu dyrekcji tramwajów i autobusów (ul. Młynarska 2) w godzinach biurowych ,po przedstawieniu imiennego spisu uczniów (uczenic) szkoły, sporządzonego podług klas. Jeżeli w ciągu roku szkolnego liczba uczniów (uczenic) zwiększy się ,dana szkoła może otrzymać dodatkowo potrzebną liczbę legitymacyj, po przedstawieniu imiennego spisu nowoprzyjętych uczniów (uczenic).

Legitymacje tramwajowe winny być wypełnione przez szkoły i po ostemplowaniu rozdane uczącej się młodzieży. Legitymacja ważna jest przy jednoczesnem okazaniu matrykuły szkolnej. Legitymacja niewypełniona, zniszczona lub bez stempla szkoły jest nieważna. Dublikaty legitymacyj nie będą wydawane. Legitymacje uczniów (uczenic), którzy przestali uczęszczać do szkoły, winny być w miarę możności zwracane dyrekcji tramwajów i autobusów.

Powyższe odnosi się również do nauczycielstwa publicznych szkól powszechnych oraz szkół powszechnych prywatnych, subsydjowanych przez miasto. Cena każdej legitymacji wynosi 20 groszy. Całkowita należność za legitymacje winna być uiszczona przy ich odbiorze.

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
3	4—59	18—21
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	10—57	19—29
	Dł. dnia	Ubyło
WTOREK	13—31	3—15

Dziś św. Szymona
Jutro św. Rozalji

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Rose Marie".

Teatr Narodowy „Walka kobiet". Teatr Polski „Urodziny". Teatr Letni „Kubuś".

A teraz, na co warto pójść do kina? Swiatowid (Marszałkowska 111) — „Baboona". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Papryka". Apollo (Marszałkowska 106)—„Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) „Mały pułkownik". Europa (Nowy Świat 63) — „Kaprys hiszpański". Atlantic (Chmielna) „Legjon nieustraszonych".

Wypadki i kradzieże

Śmierć pod pociągiem. Między stacjami Józefowem a Świdrem, wypadł z pociągu 17-l. Josef Rubinsztejn rodem z Sobienia-Jezior, który poniósł śmierć na miejscu. Pogrzebem zajęło się Tow. „Ostatnia Posługa", wysyłając na miejsce wypadku autokarawan, którym zwłoki przewieziono na cmentarz Praski.

Samobójstwo. Chana Jenta Kosowerowa (Nalewki 34) otruła się esencją octową. Lekarz przewiózł desperatkę do szpitala Wolskiego, gdzie wkrótce zmarła.

Uparty desperat. Ze środkowego przęsła mostu Kierbedzia skoczył do Wisły jakiś mężczyzna. Na alarm nadpłynęły natychmiast trzy motorówki z komis. rzecznego, które szykowały się do wyjazdu na patrol. Desperata wydobyto i przewieziono na przystań komis. rzecznego. Okazało się, iż niedoszłym samobójcą jest 33-l. Henryk Grosicki (Kaweczyńska 15) b. sekwestrator, obecnie bez pracy, który dnia 30 i 31 maja r. b. usiłował z tegoż mostu pozbawić się życia. Lekarz po udzieleniu pomocy, przewiózł upartego desperata do domu.

Złośliwe psy. W ciągu doby ubiegłej, psy pokąsały w różnych punktach miasta trzy osoby. Są to: Bronisław Binko, (Żytnia 47). Marja Marciniak (Okopowa 20). i Józef Tymiński (Chłodna 66).

Z roweru. Na rogu ul. Rybaki i Mostowej, spadł z roweru i złamał lewy obojczyk, 15-l. Józef Jankowski (Rybaki 30).

Wypadki na jezdni. Samochód potrącił na rogu ul. Miodowej i Senatorskiej Marję Rewę (Podwale 46), która doznała potłuczenia prawego barku i ręki.

W czasie jazdy taksówka na ul. Wilczej, Władysław Miklas (Radzymińska 145), uderzył w szybę, doznając poranienia nosa.

Pod dorożkę, na rogu ul. Marszałkowskiej i Sienkiewicza, wpadła Julja Gelpfarbówna (Ciepła 3), doznając potłuczenia czoła i lewego policzka.

Platforma najechała na ul. Czackiego na Franciszka Iwańskiego (Leszno 25), który doznał potłuczenia prawej stopy.

Pod wóz na ul. Spokojnej dostał się Jan Czerwonka (Zamenhofa 21), doznając poranienia prawej tsopy.

W Ogrodzie Saskim, 3-l. Łaja Kestenberżanka (Krochmalna 15), wskutek przejechania przez rower, doznała potłuczenia prawej stopy.

Czteromiesięczny zapas węgla

dla elektrowni

Zarządca sądowy elektrowni warszawskiej złożył Zarządowi Miejskiemu wniosek o przystosowanie placu elektrowni przy ul. Kolejowej pod skład węgla kosztem około zł. 40.000.

Jak już donosiliśmy, wśród uchybień warunkom koncesji ze strony koncesjonarjusza było też utrzymywanie dwumiesięcznego zapasu węgla zamiast czteromiesięcznego, jak tego wymaga koncesja. Ponieważ na placu przy elektrowni na ul. Leszczyńskiej niema miejsca na większy skład węgla, przeto Zarządca Sądowy powziął zamiar zużytkowania pod węgiel drugiego placu elektrowni przy ul. Kolejowej.

10 rozbitych maszyn

8 samolotów skończyło zawody śląskie

Zawody lotnicze, zorganizowane przez Aeroklub Śląski w dn. 31 sierpnia i 1 września, wskutek fatalnych warunków atmosferycznych przeszły pod hasłem uszkodzeń, z których jedna pochłonęła dwa młode życia: pil. Korbela i st. sierż. Kubalczyka.

Z 4 samolotów Aeroklubu Warszawskiego, tylko jeden RWD 5, pilotowany przez kpt. Peterka dokończył trasę i uzyskał w zawodach pierwsze miejsce. Naogół spośród 18 maszyn, zgłoszonych do zawodów, zaledwie 8 wystartowało z lotniska w Katowicach do Rumji nad morzem.

Pilotka warszawska, p. Czyżewska, lecącą na RWD 5 z inż. Janikiem uszkodziła maszynę przy przymusowem lądowaniu, wskutek gwałtownego deszczu i mgły w Jarocinie. Tylko inż. Janik doznał powierzchownych obrażeń. Pil. Adamczyk z A. W. zmuszony był lądować w Zamościu i wskutek uszkodzenia podwozia wycofał się z zawodów, jak również członek Aeroklubu Lwowskiego, p. Szarek, pilotujący RWD 5.

Kpt. Hirszband, który na RWD 8 miał holować szybowiec z Ustjanowej do Katowic również wskutek niepogody uszkodził samolot przy starcie.

Ciała ofiar tragicznej katastrofy pod Krasnymgrodem przybyły w dniu wczorajszym do Warszawy, pogrzeb odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Czy można znaleść w Warszawie

Mieszkanie bez odstępnego?

Nigdy niekończąca się udręka lokatora

Wyszukanie mieszkania w Warszawie, bez t. zw. odstępnego, jest rzeczą niezwykle trudną. Znam osoby, które zmarnowały dosłownie kilka lat, nim zdołały wyszukać jakie takie locum.

Nie jest to bynajmniej przesadą. Pomimo pozornej obfitości mieszkań, pomimo licznych ogłoszeń oferujących lokale — bez odstępnego mieszkanie, w któremby można zamieszkać, — to rzadkość. Bo zawsze jest jakieś ale.

A więc, jeżeli nie żąda się wprost odstępnego, to mówi się o zwrocie kosztów remontu ,które czasami sięgają wręcz fantastycznych sum. Bo 1000 lub 1500 zł., to przecież nie są sumy, które obecnie płaci się za wyremontowanie lokalu.

A zawsze prawie sprawa wygląda w ten sposób, że coś niecoś trzeba płacić. Jeżeli natomiast nie żąda się odstępnego, wypada uiścić komorne za 3 lub 6 miesięcy zgóry. Nic dziwnego, że zwyczaj ten panoszy się w Warszawie, jeżeli nawet w domach ubezpieczalni żądają 6-ciomiesięcznego zabezpieczenia w gotówce lub też w papierach wartościowych.

Myliłby się wszakże ten, ktoby sądził, że mieszkanie w Warszawie ,bez odstępnego, jest zupełnym mitem. Tak nie jest. Mieszkania takie są, lecz nie zawsze dostępne dla kieszeni przeciętnego inteligenta. Komorne, czasami wręcz fantastyczne, może być dostępne jedynie dla ludzi zamożnych.

Ale: kto szuka, ten znajdzie. Są domy, przeważnie spółdzielcze, gdzie od lokatora nie żąda się w gotówce więcej, niż jednomiesięczne komorne. Człowiek, który poszukuje w Warszawie mieszkania od kilku lat, usłyszawszy, że za jednomiesięczne komorne, bez odstępnego, można dostać mieszkanie w kulturalnym domu, jest tak oszołomiony, że następnie godzi się na wszelkie podyktowane mu warunki. Warunki te nie są zresztą zbyt straszne. Trzeba wystawić weksel kaucyjny, opiewający na sumę 3-miesięcznego komornego. Jeżeli ktoś ma zamiar płacić regularnie, weksel ten nie jest niczem nadzwyczajnem, lecz poprostu zwykłem zabezpieczeniem dla właścicieli domów.

Komorne stosunkowo niewysokie, gdyż za 3 pokoje z kuchnią i wygodami płaci się od 150 do 170 zł., zależnie od tego, czy mieszkanie jest położone wyżej lub niżej, po stronie słonecznej lub niesłonecznej. Oczywiście, że okazję chwyta się w lot, boć czekało się na nią kilka lat. Po wprowadzeniu się do mieszkania jesteśmy niem zachwyceni, gdyż istotnie świeżo wyremontowany lokal pociąga nas całą swą zewnętrzną szatą.

Po pewnym jednak czasie, gdy entuzjazm minie, zaczynają z każdego kąta wychodzić braki i defekty lokalu. Przedewszytkiem widzi się tandetnie zbudowane ściany, które przepuszczają nietylko głosy, ale i wilgoć, cienkie, niedopasowane drzwi, odpadające klamki, zepsute kontakty i t. p.

Administracja domu obiecuje dużo, lecz wykonuje mało. Są przeważnie obiecanki. Ale komorne? komorne trzeba płacić punktualnie, najpóźniej do 8-go każdego miesiąca. Ani dnia później, bo zaraz administracja grozi protestem weksla i eksmisją.

Zaczyna się udręka. I nic dziwnego, że po pół roku zamieszkiwania w takim domu zaczynamy szukać nowego mieszkania.

Domy-rudery

które winny ulec rozbiórce

Inspekcja budowlana przesłała Towarzystwu reformy mieszkaniowej, na jego prośbę, częściowe zestawienie domów - ruder, które powinny ulec rozbiórce ze względów sanitarnych oraz ze względów bezpieczeństwa, a nie zostały dotychczas przeznaczone na rozbiórkę ze względu na obecną sytuację gospodarczą. Spis ten obejmował 237 adresów, przyczem nie jest on bynajmniej wyczerpujący, o ile chodzi o szereg dzielnic Warszawy.

Z pośród domów - ruder, zestawionych w spisie, zbadano szczegółowo dotychczas 104. Ankietę przeprowadzili z ramienia Tow. p. Romana Dalborowa oraz inż. Pawlak. Dane ankietowe pod ich kierunkiem zbierało 12 osób, studentów Politechniki oraz Wolnej Wszechnicy.

W badanych domach, na jedno mieszkanie jednoizbowe wypada przeciętnie 4, 6 osób, na jednego mieszkańca w mieszkaniach jednoizbowych przypada przeciętnie 3,75 metrów kw. Przeciętny czynsz płacony za mieszkanie jednoizbowe w ruderze wynosi 17 zł. 12 gr., chociaż w niektórych wypadkach dochodzi on do 30 — 40 zł. Natomiast 62 proc. lokatorów w mieszkaniach jednoizbowych zalega z komornem powyżej 3 miesięcy.

W większości wypadków rudery walą się na skutek przegniłych belek, zdeformowanych ścian, przeciekających dachów i sufitów. Budowle są stare (od 40 do 120 lat), przeważnie drewniane, stan klatek schodowych zły, zamiast schodów są drabiny i t.d. Stan sanitarny, za nielicznymi wyjątkami, fatalny, wspólne zlewy, ubikacje nieskanalizowane, robactwo, szczury, wilgoć i t. p.

Z pośród badanych ruder przeprowadzający ankietę uznali za nadające się do całkowitego zburzenia 66, do częściowego zburzenia 9, do remontu 20. W remoncie znajduje się 5 ruder. Prawie połowa właścicieli ruder sama w nich mieszka. Gotowość sprzedania rudery oświadczyło 43 właścicieli, sprzeciwiło się ewentualnej sprzedaży 33, nie zdołano ustalić 28. Gotowość zburzenia rudery, względnie przeprowadzenia remontu, oświadczyło 71 właścicieli, jednakowoż jedynie 8 z nich posiada na to możliwości finansowe. Sprzeciwiło się ewentualnemu zburzeniu 20 właścicieli, nie zdołano ustalić 10.

R A D J O

WARSZAWA

Wtorek, dnia 3 września

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Witajcie dzieci"—aud. dla szkół. 12.35 Muz. baletowa (pł.) 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Duety w wyk. Z. Temnickiej i I. Bardy. Przy fort. prof. L. Urstein. 15.50 Muzyka symfoniczna (pł.). 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Recital skrzypc. ze Lwowa. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Samochód i silniki spalinowe" — odczyt. 17.15 Zespół W. Tychowskiego i L. Lawiński (monologi). 17.50 „Encyklopedja mówiona" (z Krakowa). 18.00 Utwory fortepian. w wyk. I. Kaszowskiej. 18.30 „Życie wsi w naszej literaturze (szkic literacki) — St. R. Dobrowolskiego. 18.45 Muz. salonowa w wyk. A. Sandlera (pł.). 19.00 Wiad. roln. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Sport. 19.50 Pogad. akt. 20.00 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.10 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. F. Nowowiejskiego i St. Zawadzka (śpiew). 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.15 Muzyka operetkowa (pł.). 22.00 Muz. salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 22.30 „Obrazki z dalekiej Mongolji" — feljeton wygł. A. Janta - Połczyński. 22.45 Przemówienie uczestnika wycieczki akad. mł. angielskiej p. Maissa. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 D. c. muzyki salonowej.

Środa, dn. 4 września

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dz. por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dz. południowy. 12.15 „Odplamianie odzieży" — pogad. wygł. Z. Nowakówna. 12.30. Koncert zespołu Tad. Seredyńskiego 13.25. Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Muz. taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i O. Kamieńskiej (piosenki). 16.00 „Zagadki muzyczne". 16.20 D. c. muzyki tan. i piosenki (O. Kamieńska). 16.45. Pogawędka o muzyce. 17.00 „Rzeka z piasku" — reportaż H. Boguszewskiej i J. Kornackiego. 17.15 „W muzykalnym domu" — aud. muz. T. Sygietyńskiego. 17.50 „Świat się śmieje" — humor 18.00 Konc. kam. z Krakowa. 18.20 Boccherini: Sonata wiolonczel. A-dur. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muz. lekka (pł.). 19.00 „Moje uwagi o orce jesiennej" — wygł. M. Strześniewski. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Sport. 19.50 „Z kabiny pilota" — rep. inż. J. Rzewnickiego. 20.00 Piosenki w wyk. J. Popławskiego i muzyka z płyt. Przy fortep. prof. L. Urstein.. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 I-a audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina" (1810—1849). Tekst obj. dr. Z. Jachimeckiego. Wyk. Z. Rabcewiczowa. 21.35 Kwadrans poezji — Zapomniany poeta Zahradnik. 21.50 „Co to jest rak" — pog. med. wygł. dr. J. Laskowski. 22.00 Koncert muz. klas. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego z udziałem J. Rakowskiego (viola d-amore). 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik lot. 23.05 Muzyka tan. (pł.)

Z miasta

O POCZEKALNIĘ NA UL. RAKOWIECKIEJ

Zarząd Koła przyjaciół dzielnicy Mokotów, wielokrotnie interpelowany przez mieszkańców dzielnicy Mokotowskiej, w sprawie wybudowania poczekalni tramwajowej na ul. Rakowieckiej przy końcowej pętlicy, zwrócił się do dyrekcji tramwajów i autobusów z prośbą o rychłe ukończenie budowy poczekalni, pod której fundamenty położono na wiosnę r. b., a to z uwagi na zbliżający się okres jesienny.

PRZEBUDOWA UL. PUŁAWSKIEJ

Podczas układania ulepszonej nawierzchni na ul. Puławskiej, na odcinku od Madalińskiego do Ursynowskiej, będą jednocześnie skasowane rowy, stanowiące udrękę mieszkańców tej dzielnicy.

ZNIŻKA CENY MASŁA

Komisja notowań cen nabiału zanotowała od 2 bm. następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu — 2 zł. 70 gr. (dotychczas 2 zł. 90 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 2 zł. 80 gr. (3 zł.), w blokach — 2 zł. 60 gr. (2 zł. 80 gr.), mleczarskiego solonego — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 50 gr.), śmietankowego II gat. 2 zł. 10 gr. (2 zł. 30 gr.) i osełkowego — 1 zł. 90 gr. (dotąd 2 zł. 10 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej ponadto cenę jaj 7 i pół gr. (dotychczas 8 gr.) za sztukę.

REJESTRACJA UR. W R. 1917.

W środę 4 bm., w kolejnym dniu rejestracji wszystkich mężczyzn ur. w 1917, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od m. 30 do g. 12, poborowi zamieszkali w obrębie III komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A. do L. włącznie.

Zgłaszający się winni bezwzględnie posiadać przy sobie metryki urodzenia, dowody stwierdzające tożsamość osoby i dowody zameldowania w Warszawie.

Za niezgłoszenie się do rejestracji w terminie grożą surowe kary.

OSTRZEŻENIE

Do biur zarządów gminnych zgłaszają się domokrążni handlarze, podający się za cudzoziemców i proponują kupno rzekomo oryginalnych angielskich materjałów na ubrania po cenach okazyjnych.

Ponieważ stwierdzono wypadki że zamiast odpowiednich do użytku materjałów sprzedawane są kupującym liche falsyfikaty, Związek pracowników samorządu terytorjalnego ostrzega, by nie zawierano żadnych tranzakcyj z oszustami, którzy pod pozorem powrotu do kraju, zbywają po cenach rzekomo okazyjnych, materjały ubraniowe najlichszego gatunku.

Zniżka cła

na brzoskwinie świeże

Minister skarbu na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie celnem, wydał rozporządzenie, ustanawiające cło zniżone na brzoskwinie świeże, przywożone do Polski za pozwoleniem ministra skarbu. Cło zniżone obowiązywać będzie od dnia 1 września r. b. do dnia 15 września r. b. włącznie i wynosić będzie 80 zł. od 100 kg. brzoskwiń świeżych.

W ten sposób brzoskwinie, które kosztują obecnie w handlu detalicznym w Warszawie do 7 zł. za kg., niewątpliwie znacznie potanieją.

Wagony motorowe-ekspresowe

uruchomiono z dniem 2 b. m.

Oprócz kursujących obecnie 3 par pociągów (wagonów) motorowych ekspresowych pomiędzy Warszawą i Łodzią od 2 września r. b. wprowadzony został kurs wagonu motorowego ekspresowego pomiędzy Warszawa a Katowicami z postojami w Koluszkach, Częstochowie i Sosnowcu. Zmieniony został również od 2 września rozkład jazdy wagonów motorowych i warunki przejazdu.

W odchyleniu od dotychczasowych zasad wprowadzone zostały ulgi przejazdowe w pociągach motorowych dla osób uprawnionych do ulg taryfowych i pozataryfowych według odnośnych tabel, jak: osób wojskowych, urzędników państwowych i t. p.

Do przejazdu w tych pociągach uprawnia bilet pojedyńczy na przejazd jednorazowy klasy 3 pociągu pośpiesznego według opłat normalnych lub według opłat ulgowych w łączności z kuponem na miejsce, kosztującym od 1 do 7 zł., w zależności od odległości przejazdu pomiędzy stacjami zatrzymywania się. Nie dają wszakże prawa do przejazdów w pociągu motorowym ekspresowym bilety bezpłatne (z wyjątkiem legitymacyj senatorskich i poselskich) i bilety wielokrotne, np.: bilety okresowe odcinkowe i okręgowe, kilometrowe, abonamentowe, powrotne lub na przejazdy grupowe.

Bilety i kupony sprzedają w dniu odjazdu pociągu kasy kolejowe: Nr. 5 w Warszawie (dworzec Główny), Nr. 3 w Łodzi Fabrycznej, w Koluszkach, Częstochowie, Sosnowcu i Katowicach oraz na trzy dni naprzód kasy Biur Podróży „Orbis" i Tow. Wagonów Sypialnych w Warszawie, Łodzi i w Katowicach.

Zmiany w komunikacji

P. K. P.

Oddział komunikacji samochodowej P. K. P. w Warszawie zawiadamia, że w związku z przedłużeniem od 3 b. m. linji autobusowej Warszawa Borzęcin do Zaborowa, dotychczasowy rozkład kursowania autobusów P. K. P. od tejże daty zmieniony jest na powyższej linji jak następuje: Warszawa (przy zbiegu Towarowej i Przyokopowej) odjazd g. 4 m. 00, g. 7 m. 40, g. 10 m. 15, g. 15 m. 30, g. 19 m. 30 i g. 21 m. 50 (w soboty, niedziele, święta i dni przedświąteczne). Babice odjazd g. 4 m. 32, g. 8 m. 12, g. 10 m. 47, g. 16 m. 2, g. 20 m. 2 i g. 22 m. 22. Borzęcin odjazd g. 4 m. 53, g. 8 m. 33, g. 11 m. 2, g. 16 m. 23, g. 20 m. 23 i g. 22 m. 42. Zaborów przyjazd g. 5 m. 00, g. 8 m. 40, g. 11 m. 15, g. 16 m. 30, g. 20 m. 30 i g. 22 m. 50. Zaborów odjazd w kierunku Warszawy g. 5 m. 10, g. 8 m. 50, g. 11 m. 30, g. 16 m. 40, g. 20 m. 40, g. 23 m. 00 (w soboty, niedziele, święta i dni przedświąteczne, Borzęcin odjazd g. 5 m. 18, g. 8 m. 58, g. 11 m. 38, g. 16 m. 48, g. 20 m. 48 i g. 23 m. 8. Babice odjazd g. 5 m. 40, g. 9 m. 20, g. 12 m. 00, g. 17 m. 10, g. 21 m. 10 i g. 23 m. 30, Warszawa przyjazd g. 6 m. 10, g. 9 m. 50, g. 12 m. 30, g. 17 m. 40, g. 21 m. 40 i g. 24 m. 10.

Uroczystość

na Bielanach

Wczoraj na Bielanach odbyło się wręczenie p. Min. Spraw Wewnętrznych Marjanowi Zyndram Kościałkowskiemu dyplomu honorowego członka Tow. Przyjaciół Marymontu, Bielan i okolic, nadanego w dowód uznania za zasługi jakie p. min. położył dla tych dzielnic na stanowisku prezydenta m. st. Warszawy. (PAT).

ABC SPORTOWE

Niemcy wygrali ostatni etap
i bieg Warszawa—Berlin

BERLIN 1. 9. (PAT.). Po wyruszeniu ze startu w Szczecinie, Niemcy grupują się na czele całą drużyną, mając za sobą zwartą grupę Polaków. Po 45 minutach jazdy, odpadł od tej grupy Galęja. W miejscowości Schwedt o 50 klm. od startu, którą czołówka osiągnęła po 1 godz. 25 min. rozpoczął się teren górzysty, który ciągnął się aż do samego Berlina, Tempo wyścigu spadło do 30 klm. na godz.

Po 2-ch godzinach jazdy Zieliński zatrzymał się, aby poprawić defekt w korbie. Razem z nim zatrzymał się do pomocy Ignaczak. Po naprawieniu defektu. rozpoczęli gonitwę i już po 1-nym klm. dopędzili czołówkę. Przez miejscowość Angermunde w odległości 71 klm. od startu przejechał za czołówką ze stratą 7 minut Galeja. Dodać należy, że Galeja przejechał przez tą miejscowość, jadąc tuż za polskiem autem ciężarowem, które w ten sposób pruło mu powietrze.

Aż do miasta Serwest, położonem na 84 klm. od startu czołówką składała się z 21 zawodników. Wtylę był tylko Galeja. W tej miejscowości Kapiak i Wasilewski zainicjowali ucieczkę, która się jednak nie udała. Należy zaznaczyć, że próby ucieczki podejmowane były i przez kolarzy niemieckich. lecz bezskutecznie. Na skutek tej ucieczki. pozostali w tyle Zieliński i Ignaczak, którzy zaczęli odpadać coraz bardziej.

Na 50 klm. od mety Zieliński i Ignaczak byli w tyle o przeszło 1 i pół klm. za czołową grupą. Im bliżej Berlina, na szosie stawał się coraz większy tłok. Ciągnęły całe szeregi aut wycieczkowych, motocykli i prywatnych rowerów. Również za zawodnikami posuwał się cały korowód aut, motocykli i rowerów.

W trzy godziny po wyruszeniu ze startu niemiecki kolarz Leber na skutek defektu musiał zmienić koło. Na 9-tym kilometrze przed metą dopędzili czołową grupę Leber, Ignaczak i Zieliński, tak, że czołówka na przedmieściu Berlina składała się z 21 zawodników. Wtyle był tylko Galeja. Przedtem jeszcze na 20-tym i 13-tym klm. przed Berlinem Kołodziejczyk na prośbę kolegów dwukrotnie zatrzymywał się po wodę i dwukrotnie doganiał grupę.

Na ulice Berlina wpadła grupa, złożona z 20 zawodników. Kilkaset metrów za nimi jechał zmęczony dwukrotnem zatrzymywaniem się po wodę Kołodziejczyk, a daleko w tyle pozostał Galeja. Na metę w. Berlinie. którą urządzono na Stortplatz wpadła grupa z 20 zawodników — 11 Niemców i 9 Polaków. Trudno było ustalić kolejność na mecie. Komisja sędziowska nie skrzywdziła zawodników polskich, którzy stanowczo znajdowali się na lepszych miejscach.

Nieoficjalne wyniki 6-go etapu przedstawiają się następująco: 1) Wendel 4:18:13, 2) Wierz, 3) Ruland, 4) Krüchl, 5) Boehm, 6) Hauswald. 7) Napierała, 8) Leppich, 9) Wölkert, 10) Mayer, 111) Weiss, 12) Michalak, 13) Zieliński, 14) Wasilewski.

Nieoficjalna klasyfikacja drużynowa w 6-tym etapie. Niemcy 7:12:53,2. Polska 17:13:00,4.

Według nieoficjalnych obliczeń po wszystkich 6-ciu etapach drużyna niemiecka ma przewagę 37 min. 39,7 sek.

Zainteresowanie na ulicach Berlina słabe. Obie drużyny prezentowane były publiczności na stadjonie Pocztowym, gdzie odbywał się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny. Koło 40 tys. osób zebranych na stadjonie oklaskiwało obie drużyny.

Niemcy są lepsi o 37 minut

BERLIN, 11. 9. (PAT.). Oficjalna klasyfikacja meczu kolarskiego Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin przedstawia się następująco::

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce i nagrodę kanclerza Hitlera zdobył Hauswald (Niemcy), zeszłoroczny zwycięzca, który w roku bież. przejechał cały dystans Warszawa — Berlin w wczasie 24 godz. 50 min. i 59,4 sek. 2) Wierz (Niemcy) w czasie 24:36:30,4 sek. 3) Starzyński (Polska) 25:00:10,3.

W klasyfikacji państwowej czas ogólny drużyny niemieckiej wynosił 99 godzin 38 min. 57,2 sek. Czas drużyny polskiej wynosił 100 godzin 16 minut 36,9 sek.

Niemcy zatem wygrali mecz różnicą 37 minut, 39,7 sek. Jak ogromny postęp zrobili Polacy w ciągu roku wskazuje fakt, że w roku ubiegłym Niemcy wygrali wyścig różnicą przeszło 5 godzin.

Polska pokonana
przez Niemcy w boksie

W niedzielę wieczorem na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie w świetle reflektorów odbyło się międzypaństwowe spotkanie bokserskie Polska — Niemcy.

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności, która przybyła na stadjon tłumnie, wypełniając masą około 20.000 widzów miejsca na trybunach i na 5000 ustawionych wokoło ringu krzesłach. Aczkolwiek początek meczu wyznaczony był na godz. 19.30, jednak już o godz. 16-ej przybywała na stadjon publiczność.

Punktualnie o godz. 19.30 na starjon wkroczyły reprezentacje bokserskie: Niemcy w białych spodenkach i czarnych koszulkach, Polacy — w pięknych amarantowych treningowych kostjumach.

Mecz sędziowany był systemem punktowym dwóch sędziów, którymi byli: Węgier Farago i Czech Złoch. W ringu sędziowali na zmianę: Polak Zapłatka i Niemiec Saenger. Sekundantami naszej drużyny byli pp. Billy, F. Stamm.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 10:6.

Przebieg zawodów

Przebieg poszczególnych walk przedstawiał się, jak następuje:

Waga musza: Rotholz zdecydowanie wypunktował Färbera, mając przewagę we wszystkich trzech rundach.

W wadze koguciej niespodziewanie zwycięża Krzemiński, bijąc na punkty Rappsilbera. W pierwszej rundzie Krzemiński odrazu atakuje i w krótkich odstępach czasu lokuje dwa mocne sierpowe w szczęce przeciwnika, na którym jednak ciosy te zdają się nie robić wrażenia. Tempo jest ostre, Krzemiński walczy na dystans, nieustanie atakując. Oszołomiony nieco chaotycznym lecz nieustannym atakiem Polaka Rappsilber nie może dojść do głosu, mimo swojej przewagi technicznej i rutyny, nie oddał też ani jednego celnego ciosu. co więcej — zaczyna walczyć nieczysto. Krzemiński walczy z sercem, mimo braku rutyny i pewnej jeszcze surowości technicznej.

Druga runda — wyrównana. Ataki Polaka początkowo gwałtowne — stopniowo słabną pod wpływem zmęczenia ostrem tempem walki. Niemiec dąży do zwarcia, w którem ma przewagę. Wymiana ciosów wzajemna. Runda — remisowa.

W trzeciej rundzie — agresywny Krzemiński lokuje kilka silnych ciosów w szczęce i żołądku przeciwnika, goniąc przeciwnika po ringu, który broni się zwarciem. Mimo przewagi technicznej Niemiec nie umiał sobie poradzć z Krzemińskim. Runda nieznacznie dla Polaka.

W wadze piórkowej: Buttner wygrywa na punkty z Polusem, który zasłużył conajmniej na remis, aczkolwiek zaprezentował formę słabszą, niż oczekiwaliśmy. Ładna walka dwuch dobrych techników, przy fizycznej przewadze Niemca i nieco większej szybkości Polaka.

W wadze lekkiej Schmedes zdecydowanie pokonał na punkty Sipińskiego. Pierwsza runda — wyrównana. Sipiński rozpoczyna spotkanie atakiem, bijąc serjami. Schmedes demonstruje znakomitą technikę i ogromną wytrzymałość. Walka na dystans, częsta wymiana ciosów.

W drugiej rundzie Sipiński inkasuje dwa proste ciosy w twarz i zaczyna krwawić z rozcięć skóry koło oczu. Niemiec walczy nieczysto i głową parokrotnie uderza w rozciętą skórę Sipińskiego, aby spowodować większe krwawienie. Niestety sędzia ringowy tego nie widzi. Przewaga techniczna Niemca jest coraz wyraźniejsza. Podczas kiedy Sipiński wyraźnie słabnie od ciosów—Schmedes jest zupełnie świeży bije celniej i częściej, przesądzając wynik rundy na swoją korzyść.

Trzecia runda ostatecznie daje zwycięstwo Niemcowi. Sipiński krwawi silnie i jest wyczerpany, mimo to walczy ambitnie i nie rezygnuje z ataku.

W wadze półśredniej Murach wypunktował Misiurewicza. Już w pierwszej rundzie zaznacza się duża techniczna przewaga Niemca, który dyktuje przeciwnikowi tempo i system walki. W jego rękach leży inicjatywa i atak. Misiurewicz jest w defensywie, z której udaje mu się celniej ulokować parę sierpowych w szczęce przeciwnika. Murach bije dużo i celnie, przytem prawym prostem rozkrwawia Misiurewiczowi nos.

Drugą rundę rozpoczyna Polak, obficie broczący krwią. Murach z punktu atakuje. Misiurewicz musi przejść na obronię, w której wykazuje jednak ambicję i wytrzymałość.

Trzecia runda daje wysoką przewagę Niemcowi, który bije ile i jak chce.

W wadze średniej — Stein pokonał na punkty Majchrzyckiego. Pierwsza runda nic zapowiadała naszej porażki, przeciwnie — Majchrzycki górował cały czas nad przeciwnikiem, narzucił mu swój system walki i punktował. Zaczyna rundę Stein agresywnym atakiem, ale Majchrzycki blokuje ciosy, poczem bije serjami, wszechstronnie obrabiając przeciwnika.

Walka bardzo ładna, prowadzona z dystansu. Majchrzycki jest skupiony i uważny. Stosuje piękne kontry, celne uniki i uderza często i czysto.

W drugiej rundzie początkowo przewaga Polaka przy podobnym, jak w pierwszej, systemie walki. W połowie rundy Majchrzycki otrzymuje bardzo silny cios w żołądek, po którym jest wyraźnie osłabiony, co natychmiast wykorzystuje Niemiec, kilkakrotnie silnie trafiając Majchrzyckiego. Runda dla Niemca.

Początek trzeciej rundy znowu daje przewagę Majchrzyckiemu, jednak dwa silne, proste ciosy Niemca, zainkasowane przez Polaka, zmieniają los walki. Majchrzycki jest osłabiony, Niemiec staje się bardziej agresywny i szybki, bije częściej. Runda dla Steina.

W wadze półciężkiej. Chmielewski rozegrał najpiękniejszą walkę dnia z z Jasparem. wygrywając zdecydowanie na punkty.

Przez wszystkie trzy rundy Chmielewski stosował jednakową taktykę: początkowo obserwował przeciwnika i przyjmował jego ataki. później natomiast przechodził sam do ataku i wówczas przewaga jego była wyraźna i znaczna.

W wadze ciężkiej. Runge zdecydowanie wypunktował Chomę. Walka była bez historji. Od początku do końca walki Choma nie przejawiał żadnej bojowości, ani chęci do walki. aczkolwiek Runge zademonstrował słabą stosunkowo formę i od połowy drugiej rundy był wyraźnie wyczerpany.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 1 września

Gon. 1. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Latający Holender, ż. Michalczyk, 2) Alerte (46), 3) Guerra (7.50), 4) Niemen (174), 5) Proca (18). Wycof. Menada, Łoda i Elipsa. Wygr. w 1 min. 42,5 sek., wysyłany o trzy czwarte dług. Tot. 45,50, fr. 18,50 i 19,50 zł.

Gon. 2. Dyst. 1,100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Hawerla, ż. Michalczyk, 2) Orlean (15), 3) Happy (81.50), 4) Juras (9.50), 5) Huzar (43), 6) Alian (134.50). Wycof. Homer, Głusza, Magnifika, Czersk, Le Palatine. Wygr. w 1 min. 9 sek. pewnie o 2 dług. Tot. 62.50. franc. 15,50 i 9 zł.

Gon. 3. Dyst. 1.100 m. Nagr. 7.000 zł. 1) Czersk, ż. Gill, 2) Margas (21). 3) Komis (20), 4) Gwiazdor (55). Wygr w 1 min. 8 sek. pewnie o jedną dług. Tot. 8.50, fr. 6 i 8 zł.

Gon. 4. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Dolores III, ż. Fomienko, 2) Kuternoga (17), 3) Galkar (7.50). Wyc. Limonit, Parlier, Hardi i Łomnica. Wygr. w 2 min. 18 sek. pewnie o półtorej dług. Tot. 21.50.

Gon. 5. Dyst. 2.400 m. Nagr. „Liry" 20.000 zł. 1) Luna, ż. Pasternak, 2) Napaść (40), 3) Lipona (135), 4) Inka (15), 5) Ingola (47.50), 6) Ice (13.50), 7) Arjana (143.50), 8) Gawęda (68), 9) Latona (60), 10) La Scala (48.50). Wygr. w 2 m. 32,5 s. dość pewnie o półtorej dług. Tot. 13, fr. 7, 10.50 i 17.50 zł.

Gon. 6. Dyst. 1.100 m. Nagr. 7.000 zł. 1) Motruna, ż. Gill, 2) Massacre (13.50), 3) Orestea (16), 4) May Wong (86), 5) Otero (72.50). Wygr. w 1 m. 8 sek. w walce o pół dług. Tot. 14.50, fr. 7 i 7 zł.

Gon. 7. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Grazia, j. Kusznieruk, 2) Gilza (25), 3) Kronos (15), 4) Herod (63.50), 5) Satrapa (15). Wyc. Norwegja, Orfeusz, Dell, Lena II i Łuna III. Wygr. w 2 min. 19,5 sek. w walce o szyję. Tot. 23, fr. 11 i 12 zł.

Gon. 8. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Maskota, ż. Keogh, 2) Ochotna (58.50) 3) Los II (72), 4) Lennik (53.50), 5) Elka (83), 6) Nidzica (25.50). Wygr. w 2 min. 19.5 sek. pewnie o półtorej dług. Tot. 7.50, fr. 7 i 13.50 zł.

Kraków bije Lwów
3 : 1

W Krakowie odbyły się wczoraj międzynarodowe zawody piłkarskie Kraków — Lwów, zakończone zasłużonem zwycięstwem Krakowa 3:1 (1:1).

Reprezentację Lwowa stanowili zawodnicy Pogoni; drużyna krakowska złożona była z piłkarzy 3 klubów ligowych i Podgórza.

Początkowo dał się odczuć brak zgrania w linji ataku Krakowa i w tym okresie gry w 23 min. Luchter uzyskał prowadzenie dla Lwowa. Niebawem padło wyrównanie ze strzału Malczyka.

Po zmianie pól przewaga Krakowa zaznaczona została dalszemi bramkami uzyskanemi przez Kopecia i Riesnera z rzutu wolnego (ostatnią bramkę zawinił bramkarz).

W drużynie Krakowa wyróżnił się Malczyk, Riesner i Kret.

Widzów 2.300. Sędziował dr. Lustgarten.

Warszawa bije Poznań
a Walasiewiczówna obie Niemki

W drugim dniu międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych Warszawa — Poznań drużyna warszawska wykazała ponownie swą lepszą formę i ostatecznie zawody wygrała zdobywając 81 punktów przeciw 76. Zawody odbyły się przy pięknej, słonecznej ale upalnej pogodzie, to też pod koniec ich zawodnicy. którzy w tym dniu wystąpili kilkakrotnie, wykazali zmęczenie.

Z niedzielnych wyników podkreślić należy poprawienie rekordu poznańskiego okręgu w skoku wzwyż przez Hofmana I, który uzyskał 1.83 m., (1.80). Pozatem w biegu na 80 m. pań Walasiewiczówna wyrównała swój rekord polski i światowy uzyskując świetny czas 9.8.

Wyniki niedzielnych spotkań były następujące:

Bieg 400 m. przez płotki: 1) Maszewski (W) 61,5, 2) Hanke (W).

Rzut dyskiem: 1) Heliasz (P) 40.98 m., 2) Hofman I (P) 39 m.

Bieg 200 m.: 1) Biniakowski (P) 23.8, 2) Łada (W) 24.4.

Skok wdal: 1) Pławczyk 7,11, 2) Hofman (P) 6.90.

Bieg 800 m.: 1) Noji (W) 2:07, 2) Chatisow (W).

Rzut oszczepem: 1) Lokajski (W) 63.69, 2) Turczyk (P) 63:13. Wynik ten uzyskał Lokajski dopiero w ostatnim rzucie, poprzednio bowiem prowadził Turczyk. Podkreślić też należy, że w ciągu tej konkurencji cztery oszczepy uległy złamaniu bądź w powietrzu, bądź przy zderzeniu z ziemią.

Bieg 5.000 m.: 1) Noji (W) 15:: 35,2, 2) Rogalski (P) 16:35,4.

Skok wzwyż: 1) Pławczyk (W) 1.85, 2) Hofman I-szy 1.83.

Sztafeta olimpijska: 1) Poznań w składzie Janowski (800 m.), Biniakowski (400 m.), Radwański (200 m.), Jasiewicz (100 m.), — 3:24,6. Drużyna warszawska w składzie Maszewski, Brachocki, Łada i Krawczyk została zdyskwalifikowana, jakkolwiek przyszła w tym samym czasie. Ostatnia zmiana w drużynie poznańskiej w tym biegu była wprost kompromitująca.

Z ogromnem zainteresowaniem oczekiwano ponownych 2-ch spotkań Walasiewiczówny z niemieckiemi sprinterkami Krauss i Dollinger. Nasza znakomita rekordzistka zetknęła się z niemi w 2-ch biegach na 80 mtr. i na 100 mtr. W biegu na 80 mtr. Walasiewiczówna wyrównała swój rekord światowy, uzyskując 9.8 i zajmując pierwsze miejsce przed Dollinger, która zresztą osiągnęła również dobry czas 10 sek. o pierś przed Krauss.

W biegu na 100 mtr. zwycięstwo Walasiewiczówny było jeszcze bardziej zdecydowane, jakkolwiek czas uzyskany 12 sek. jest nieco gorszy od jej rekordu. Drugie miejsce zajęła Krauss w czasie 12.2 a trzecie Dollinger 12,5.

Nowe rekordy Polski
w pływaniu

W niedzielę na pływalni przy Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie zakończone zostały dwudniowe międzynarodowe zawody pływackie z udziałem elity polskich zawodników, oraz świetnych pływaków węgierskich i niemieckich.

Zawody przyniosły naszemu pływaniu znaczny sukces w postaci pięciu nowoustanowionych rekordów Polski oraz paru cennych zwycięstw nad dobrej klasy zawodnikami niemieckimi i węgierskimi.

Wyniki techniczne drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

100 m. grzbietowym w konkurencji międzynarodowej: 1) Schumann (Niemcy) 1:14.8 sek., 2) Karliczek 1:16,8 sek.

100 m. dowolnym w konk. krajowej: 1) Gumkowski 1:09 sek., 2) Musiatowicz 1:12,6 sek.

100 m. dowolnym w konk. międzynarodowej: 1) Csik (W) 1:01 sek., 2) Bocheński 1:03,4 sek., 3) Szekely (W) 1:03,8 sek. Bocheński ładnie zafiniszował, mimo to czas jego jest stosunkowo słaby.

200 m. klasycznym w konk. krajowej: 1) Gumkowski 3:17 s., 2) Fuchs (AZS) 3:20,2 s., 3) Dydecki (Legja) 3:24,4 sek. W biegu tym wzięła udział Jarkulicz - Niedobecka, która uzyskała doskonały wynik 3:25,2 sek. Czas ten jest nowym rekordem Polski.

200 m. klasycznym w konk. międzynarodowej: 1) Schulte (N) 2:57 s., po zaciętej walce z Heidrichem, który zajął drugie miejsce wynikiem 2:58,3 sek., co stanowi nowy rekord Polski, 3) Szrajbman II 3:01 sek.

W sztafecie 4 x 200 m. stylem dowolnym zwyciężyła drużyna węgierska 9:46.4 sek. 2) Polska (Karpiński Szrajbman, Karliczek, Bocheński) 9:50, 1 sek. **(Rekord Polski).**

W skokach pokazowych z trampoliny zaprezentowali się: Węgier Vajda. Polacy: Breguła, Ziaja i p. Kokaljj - Pietrzykowska.

W meczu piłki wodnej zespół węgierski pokonał kombinowany team Polski w stosunku wysokim 10:0 (5:0).

Kwaśniewska mistrzynią Polski
w pięcioboju kobiecym świata

Pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski, rozegrany w Łodzi zgromadził na starcie 9 zawodniczek, w tem 4 ślązaczki, 3 tomaszowianki i 2 łodzianki. Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Polski zdobyła Kwaśniewska (Łódź) osiągając 283 punkty, który to wynik jest lepszy o 1 punkt od jej własnego rekordu.

W poszczególnych konkurencjach Kwaśniewska uzyskała następujące wyniki: w dal 484, rzut kulą 10 m., rzut oszczepem 39,95, skok wzwyż 140, bieg na 100 m. 13,3, w trzech pierwszych konkurencjach Kwaśniewska zajęła pierwsze miejsca.

Wicemistrzynią Polski została Sikorzanka — 172 pkt. przed Kałużową Paliszewską i Słomczewską.

Anglja zwycięża Polskę
na mistrzostwach łuczniczych świata

BRUKSELA, 1. 9. (PAT). Finałowy mecz o mistrzostwo świata w łucznictwie pomiędzy drużynami pań Polski i Anglji zakończył się zwycięstwem Anglji, która w ten sposób zdobyła tytuł mistrza świata w łucznictwie.

Polska, jak wiadomo zdobyła mistrzostwo świata w trójboju krótkodystansowym a Anglja w trójboju długodystansowym. Mecz pomiędzy temi dwiema drużynami miał zadecydować która z tych drużyn zdobędzie ogólny tytuł mistrza świata.

Stephens bije rekord Walasiewiczówny
na 220 yardów

TORONTO. 1. 9. (PAT). Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Toronto (Kanada) 17-letnia Amerykanka Helena Stephens ustaliła na 220 yardów nowy rekord światowy w czasie 23,9 sek. Dotychczasowy rekord należał do Walasiewiczówny i wynosił 24,3.

Warto przy okazji zaznaczyć, że Walasiewiczówna niedawno w Warszawie uzyskała na 200 mtr. (mniejwięcej ten sam dystans co 220 yardów), czas 23,6 sek.

Chabarowsk - Moskwa
na rowerze

MOSKWA, 1. 9. (PAT). Zakończony został wielki wyścig kolarski na odcinku Chabarowsk — Moskwa, dystans 9174 klm.

Olbrzymia ta przestrzeń pokryta została przez uczestników wyścigu-rajdu w ciągu 57 dni, przytem wszyscy raidowcy jechali na rowerach sowieckiej produkcji.

Pięciu uczestników raidu, którzy przebyli cały dystans, Komitet Wykonawczy Państwowej Rady Wychowania Fizycznego udekorował „czerwoną gwiazdą".

Reprezentacja Polski
Bije Łódź 3:0

ŁÓDŹ, 1. 9. (PAT). Rozegrany w Łodzi ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Łodzi, zakończył się zwycięstwem reprezentacji Polski w stosunku 3:0 (3:0). Reprezentacja wystąpiła w składzie Albański (po przerwie Tatuś), Martyna, Bułanow, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II (po przerwie Wasiewicz), Dytko, Kisieliński, Artur, Matias, Kryśkiewicz (po przerwie Nawrot) i Piec.

Reprezentacja miała przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem, uwieńczoną trzema bramkami, strzelonemi przez Kisielińskiego, Artura i Kryśkiewicza.

Z bramkarzy Albański był bardziej pewny od Tatusia. Obrona grała doskonale, zwłaszcza w pierwszej połowie. Pomoc była lepsza po przerwie. W ataku wyróżnić należy Matiasa.

Lwów zwycięża
Czerniowce 3 : 1

LWÓW, 1. 9. (PAT). Międzynarodowe spotkanie piłkarskie Lwów — Czerniowce rozegrane we Lwowie, zakończyło się zwycięstwem Lwowa 3:1 (1:0). Reprezentacja Lwowa zestawiona była wyłącznie z graczy A-klasowych, gdyż pierwsza reprezentacja miasta walczyła równocześnie z Krakowem.

Zwycięstwo Lwowa uzyskane zostało dzięki lepszej dyspozycji strzałowej napastników, gdyż Czerniowce naogół przedstawiały się całkiem dobrze i w polu stanowiły zupełnie równorzędnego przeciwnika.

Bramki dla Lwowa zdobyli Nowak Friedman i Fistrowicz. Dla Czerniowiec punkt uzyskał Kaczorowski. Widzów około 2.000.

Śląsk polski bije
Śląsk niemiecki 9 : 1

KATOWICE. 1. 9. (PAT). W Katowicach odbył się wobec 5.000 ludzi mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska polskiego i Śląska niemieckiego.

Zwyciężył Śląsk polski zdecydowanie 9:1 (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Peterek i Giemza po 3, Wodarz 2 i Więcek 1. Najlepszym w drużynie polskiej był Giemza, inicjator wszystkich ataków.

Zwycięstwo to wywołało ogromny entuzjazm wśród licznie zgromadzonych widzów.

Tłok pływaków
na starcie

W Budapeszcie odbył się „tydzień zawodów pływackich" dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych pływaków węgierskich.

Do zawodów tych zgłosiła się fantastyczna liczba 21.893 zawodników.

Start Kucharskiego
we Lwowie

Z okazji pobytu we Lwowie Kucharskiego, zorganizował Lwów zawody lekkoatletyczne z udziałem tego znakomitego biegacza. Rekordzista Polski startował w biegu na 800 mtr., z najlepszymi średniodystansowcami lwowskimi.

Bieg wygrał z łatwością Kucharski w czasie 1:59:3

Pierwszy zawodnik lwowski Bielański (Pogoń) zajął drugie miejsce w czasie nowego rekordu Lwowa 2:01:2, trzecim był Moskal (Pogoń) w czasie 2:03,2.

Nowy Baer

N. JORK. 11. 9. (PAT.). Brat b. mistrza świata wszystkich wag, Maxa Baera., młody Buddy Baer, wygrał ostatnio w Nowym Jorku walkę bokserską w wadze ciężkiej z Jack Doylem przez k. o. w szóstej rundzie.

Młody Baer uważany jest za kandydata do tytułu mistrza świata.

Turniej tenisowy
młodych w Warszawie

W niedziele zakończył się w Warszawie turniej tenisowy młodych, który zgromadził około 50 chłopców.

W półfinałach gry pojedyńczej Strzelecki wygrał z Ladenbergiem 6:4, 4:6, 6:4, a Wiechowski wygrał z Bujnickim 6:3, 3:6, 6:4.

W finale zwyciężył Strzelecki bijąc Biechowskiego 6:3, 4:6, 6:2.

W walce o trzecią nagrodę Bujnicki pokonał Ladenbergiera 6:0, 3:6, 6:2.

W grach podwójnych para Ladenberg — Łepkowski pokonała parę Strzelecki — Domachowski 6:2, 6:2, a brocia Staniszewscy wygrali z parą Strzelecki — Domachowski 6:3, 6:4.

Decydujące spotkanie pomiędzy braćmi Staniszewskimi a parą Lawenbergier — Łepkowski zostało przerwane z powodu ciemności. Losowanie rozstrzygnęło o zwycięstwie pary Ladenberg — Łepkowski.

„Królowie" narkotyków

Tajemnice handlu białą trucizną

Pewnego wieczora na skrzyżowaniu ulic Nowego Jorku rozległ się suchy odgłos strzału rewolwerowego. Młody człowiek, prowadzący automobil, chwyta się za serce, puszcza kierownicę. Zgrzyt kół i zderzenie wozu z nadjeżdżającemi automobilami wywołują zamieszanie, nadbiega policja.

Wyciągają młodzieńca z auta— jest bezwładny. Kładą go na chodniku, a krew obficie płynie z rany. Policja rozgląda się za mordercą, poszukuje sprawcy, który wpakował kulę w serce młodzieńca. Oczywiście, niema nikogo. Złoczyńca zapadł się, jakby pod ziemię. Wobec tego policja spisuje protokuł i przystępuje do zrewidowania zwłok. W jednej z kieszeni wytwornego smokinga znajdują pakiecik wypełniony białym proszkiem. To kokaina. Policja wie już wszystko.

Młodzieniec prowadzący auto i raniony śmiertelnie przez nieuchwytnego zbrodniarza — to ofiara tajnych sądów. To członek bandy przemytników, handlujących narkotykami, członek, który dla bandy stał się niepotrzebny, może nawet niebezpieczny.

CENTRALA W PARYŻU

Podczas gdy agent bandy szmuglerskiej, Dick Hardy, leżał z krwawiącą raną na bruku Nowego Jorku, w apartamentach luksusowego hotelu paryskiego siedział tęgawy pan o siwiejących włosach. Jego dłonie przewracały stos otrzymanych telegramów, a grube cygaro tkwiło w kąciku jego grubych warg. Co chwila dźwięczał telefon.

W pewnym momencie, kiedy przeglądał „New-York Herald", wzrok jego padł na małą notatkę o zamordowaniu Dicka Hardy w Nowym Jorku. Siwawy pan zmrużył oczy. No, ale cóż go może obchodzić fakt, że jakiegoś chłopaka zabito w Nowym Jorku? Oczywiście, że nic. Ale, żeby jednak policja nie wpadła na trop i nie odkryła tego, że Dick Hardy jest ofiarą bandy, na której czele stoi on, wytworny pan o siwiejących włosach.

WIDZIALNI I NIEWIDZIALNI

Gdzież są ci ludzie, dla których inni w Nowym Jorku i San Francisko, w Szanghaju i Buenos-Aires muszą ryzykować życie? Gdzież są ci niewidzialni a potężni nikczemnicy, dla których zysku pracują miljony ludzi? Gdzież jest kierownik organizacji, która dla zdobycia pieniędzy ważyć się może na wszystko? Ludzie, którzy stoją na czele nielegalnego, a przecież tak bardzo rozwiniętego handlu narkotykami, są przeważnie zręcznie zakonspirowani i uchodzą poprostu za zamożnych finansistów lub potężnych fabrykantów. A jednak w fabrykach ich wyrabiane są masowo narkotyki, których rozprzestrzenianiem zajmują się agenci, ludzie, którzy ryzykują niejednokrotnie życie, podczas gdy ich chlebodawcom zazwyczaj nic nie grozi.

KRÓLOWIE NARKOTYKÓW

O niektórych z przywódców handlu narkotykami wiadomo jest doskonale, że właśnie obok poważnego i uznanego stanowiska, zajmują się także i haniebnym handlem białą trucizną. W Europie istnieje dwóch takich królów narkotyków, którzy zasypują kontynent narkotykami wyrabianemi w ich fabrykach. Jeden z nich — to niemiecki Amerykanin, **Józef Blum**, który specjalnie kieruje transportami trucizny, produkowanej w jego fabrykach we Francji. Transporty idą przez Havre do Nowego Jorku, a dalej rozchodzą się na całe Stany Zjednoczone. Sam Józef Blum zamieszkuje stale w Paryżu i ma opinję miljonera, właściciela kilku fabryk przetworów chemicznych.

Obok Bluma drugim fabrykantem jest niejaki Raskin, rosyjski emigrant, który osiedlił się w Paryżu. Raskin przed wojną posiadał fabrykę przetworów chemicznych w Petersburgu. Kiedy znalazł się na emigracji, zaczął robić „dobre interesy" i obecnie jest posiadaczem 40 fabryk, rozrzuconych w Lotaryngji, Szwajcarji, Belgji i Bułgarji, w których wyrabiane są narkotyki. Raskin z niezwykłą energją zorganizował i opanował cały handel kokainą nietylko w Europie, ale właściwie na całym świecie. Jego przedsiębiorstwo obejmuje zarówno prowincje chińskie, jak Egipt i Amerykę.

PAN NA JOSZIWARZE

Na terenie Japonji tę samą rolę, co w Europie Raskin, posiada japoński bogacz, właściciel szeregu ogromnych fabryk i rozległych plantacyj — Mashayosho. Ten azjatycki król trucizny hoduje na swoich plantacjach wszelkie rośliny dostarczające narkotyków, które następnie przetwarza w swoich fabrykach. Około dwóch trzecich domów w Tokio należy do niego, a ponadto jest właścicielem całej Josziwary. Interesy, które prowadzi i ciemne tranzakcje, dają mu niesłychany dochód, że trudno jest wprost określić sumy, jakie przechodzą przez jego kasę.

Na terenie Chin największym przedsiębiorcą w zakresie handlu narkotykami jest niejaki Seutin. Seutin w młodości był marynarzem, zwolnionym następnie, gdyż nie mógł pracować wskutek głuchoty, jaką nabył podczas wypadku przy pracy. Ale marynarz Seutin był sprytnym człowiekiem i wziął się do **handlu kokainą**, opjum, heroiną, morfiną, haszyszem i innemi środkami, które dają ludziom sen, upragniony niejednokrotnie, sen, który jest ucieczką od rzeczywistości. Z małego handlarza opium, stał się wkrótce potem potężnym bogaczem.

Dość wspomnieć, że podczas ostatniej wojny chińsko - japońskiej wystawił własnym kosztem armję, złożoną z 20.000 ludzi. Jest uważany w Chinach nietylko za najbogatszego człowieka, ale również największego patrjotę.

Niezwykłe odkrycie na północy

Osada prehistoryczna i kopce grobowe

WILNO, 2.9. Niezwykłego odkrycia dokonano w starym iglastym lesie na terenie gminy łyntupskiej w powiecie święciańskim. Wśród moczarów, strumieni i wywrotów leśnych odkryto groby ciałopalne pierwotnych ludzi.

Między jeziorami Bałdyczą a Imczarnikiem znajduje się wielki pojedyńczy kopiec. Taki sam kopiec znaleziono również o pół kilometra od zaścianka Sinkiszki. Przy drodze łączącej Niżeliszki z Janowem znajduje się 18 kopców, których średnica wynosi około 20 m., a wysokość około 2 m.

Przy ścieżce, idącej z Równego Pola do Pierzchowic, znajduje się około 100 mniejszych kopców. 20 kopców, dość dużych wymiarów, odkryto na zachód od gajówki Biały Dwór.

Według opowiadań ludności na zachodnim brzegu jeziora Bełduk widać w wodzie grube pale, wbite w dno równemi rzędami. Prawdopodobnie są to szczątki nadwodnej osady. Wskazują na to toporki kamienne, znajdowane przez ludność na okolicznych polach.

Nad jeziorem Sereneczany znajduje się wyniosłe wzgórze, zwane Pilikalnia. W języku litewskim oznacza to górę, usypaną przez ludzi, albo górę zamkową. W okolicach wzgórza znajdowano skorupy z naczyń przedhistorycznych.

Ślady prehistorycznego osiedla do tej pory nie były badane

Kryminalista — sekwestratorem

Niezwykły proces w Inowrocławiu

POZNAŃ, 2.9. Niezwykłe poruszenie wśród publiczności na sali sądowej wywołała rozprawa karna przeciwko b. sekwestratorowi urzędu skarbowego, Andrzejowi Krukowskiemu. Oskarżono go o nadużycia finansowe na stanowisku sekwestratora urzędu skarbowego w Inowrocławiu.

W czasie odczytywaniu personaljów, wyszło najaw, że oskarżony był już karany w r. 1922 przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy 3-letniem ciężkiem więzieniem z art. 267 i 268 k. k.

Gdy przewodniczący sądu zapytał oskarżonego, w jaki sposób zdobył on stanowisko urzędnika państwowego po opuszczeniu murów więziennych, Krukowski zeznał, iż nie natrafił przy obejmowaniu posady na żadne trudności, gdyż władze nie interesowały się jego przeszłością.

Ciekawą jest rzecza, kto protegował Krukowskiego na posadę państwową.

KLEKSY

Anegdoty

WYSTAWA

Znany literat G. zwiedza pewną budowlaną wystawę.

— Oto trzy pokoje z kuchnią za 17 tysięcy — objaśnia przewodnik.

— A obory niema? — zapytuje pan G.

— Obory? Na co?

— Żeby w niej zamknąć to bydlę, które zapłaci podobną cenę!— odpowiada oburzony literat.

PODRÓŻ

Mecenas R. odprowadza syna na dworzec i żegnając się z nim mówi:

— Bądź zdrów, Joziu! Jedź z Bogiem!

— Co tatuś powiada! Czy Bóg jeździ trzecią klasą? — odpowiada zlekka urażony syn.

BIEGUN

Gdy Bernard Shaw spotkał się pewnego razu z Amundsenem, zeszli w rozmowie na temat bólu głowy, na który obaj cierpieli.

— Czy pan nigdy nie starał się znaleźć lekarstwa na ból głowy? — spytał Shaw z zaciekawieniem.

— Nie — odparł Amundsen zdziwiony.

— To ciekawe — mówi humorysta — narażał pan życie na to, żeby znaleźć nikomu niepotrzebny biegun północny, a nie przedsięwziął pan nic dla walki z bólem głowy, na co cierpią wszyscy ludzie.

W RAJU

Po śmierci Lenin udał się do raju, ale zastał tam wrota dla siebie zamknięte.

Idzie więc ponury szukać przytułku w piekle.

Po drodze spotyka znajomego żyda, który dowiedziawszy się o niepowodzeniach Lenina, proponuje swoje usługi i każe wejść do dużego wora, który narzuca sobie na plecy i rusza do wrót raju. Puka. Drzwi mu otwiera dyżurny archanioł i pyta, czego sobie życzy czcigodny żyd.

— Chciałbym pomówić z Karolem Marksem.

— Owszem, można.

Archanioł znikł i po paru minutach zjawił się Karol Marks.

— Czy to pan jest ten Marks, który napisał „Kapitał"? — pyta żyd.

Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, podaje worek Marksowi, mówiąc:

— Oto są procenty od pańskiego kapitału.

W KAWIARNI

— A co pan sądzi o ostatnich zdobyczach reżyserji?

— O reżyserji? Nazwałbym to „pirandelizmem".

— ?

— Sześć reflektorów scenicznych w poszukiwaniu aktora.

MEGALOMANJA

Pewnego razu, kiedy Shaw jadł obiad u Anatola France'a ten ostatni zaczął rozwijać swoje myśli o istocie genjuszu. Wysłuchawszy tego France zauważył:

— To wszystko jest mi dawno znane, wszak sam jestem genjuszem.

NAUKA

— Panie profesorze, czego ja się dziś nauczyłem? — zapytuje uczeń.

— Dziwne pytanie, poco pytasz?

— Bo w domu zawsze chcą wiedzieć.

ŚMIERĆ

Znany malarz S., pijąc w łóżku herbatę, czyta gazetę.

Nagle spostrzega, że widocznie ktoś zrobił mu przykrego figla, gdyż czyta zawiadomienie o swojej śmierci.

Wściekły zrywa się z łóżka, pędzi do telefonu i dzwoni do swego najlepszego przyjaciela:

— Halło, czytałeś Edek o mojej śmierci?

— Tak, tak, czytałem — odpowiada zapytany. — Co za okropny wypadek... Ale skąd ty u licha telefonujesz w takim razie?...

Jur.

Głodowa śmierć z miłości

Niezwykłe samobójstwo w Londynie

Cały Londyn poruszony jest niezwykłym faktem samobójstwa, jakie popełnił pewien student. Był to młody Hindus, nazwiskiem Sues Handra Roy, który od pięciu lat przebywał w Londynie na wyższych studjach. Rodzina jego, mieszkająca stale w Kalkucie, uważała, że chłopiec zbyt długo przeciąga swoje studja w Anglji i stale przychodziły do niego listy, nakłaniające go do powrotu. Ale młody Hinudus nie chciał powracać do ojczyzny, gdyż przykuwało go do Londynu coś, co było silniejsze ponad wszystko, mianowicie smagły syn Indyj zakochał się na śmierć i życie w smukłej, jasnowłosej Szwedce, koleżance z uniwersytetu. Wyznawał jej kilkakrotnie swoją miłość, ale dziewczyna nie chciała słyszeć o małżeństwie i oświadczyła mu stanowczo, że nigdy go nie poślubi i że powraca do swojej ojczyzny.

Nieszczęśliwy młodzieniec, po wyjeździe ukochanej dziewczyny włóczył się przez czas dłuższy po mieście, aż wreszcie postanowił życie zakończyć śmiercią samobójczą, przyczem wybrać śmierć przez zagłodzenie się. Zamknął się więc w swojem mieszkaniu i przebywał tam przez dwa tygodnie, nie przyjmując żadnych posiłków. Kiedy zaniepokojeni sąsiedzi zaczęli się dobijać do niego i wreszcie wyłamali drzwi, znaleziono go nieprzytomnego i wycieńczonego z głodu. Natychmiast przewieziono go do szpitala, jednak osłabienie było zbyt silne i młody Hindus zmarł.

FRANCIS DE CROISSET 61

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

Miała zamiar nie odpowiadać; niech myślą, że wyszłam. Spostrzegła się jednak, że zapaliła lampę i że jasna smuga wydobywającego się z pod zamkniętych drzwi zdradza jej obecność.

— Kto tam? — spytała

— To w sprawie listu — usłyszała męski głos. — Czekają na odpowiedź.

— Za chwilę.

Prędko wymyła oczy, przeczesała się i otworzyła. Portjer Hotelu „Pod Krzyżem" stał przed nią.

— To po odpowiedź dla pana Cartera.

Herbert był w Calais! Wzięła list i zobaczyła, że nie było na nim znaczka pocztowego.

— Nie miałam dotąd czasu przeczytać — tłumaczyła się. — Czy pan może sekundę zaczekać? Niech pan proszę, poczeka za drzwiemi, dobrze?... Tak mi przykro.

— Nic nie szkodzi, proszę pani.

Rozerwała kopertę i czytała:

„Audrey dear!

Dostałem przydział do korpusu, stacjonującego na Dalekim Wschodzie i nominację do Rahajang na zastępcę doktora Jerrisa, poważnie chorego na dyzenterję. Zamiast wsiąść na „Rajputane" w Liverpoolu, dogonię statek w Marsylji i zyskam przez to sześć dni czasu. Nie chciałem opuścić Europy, nie pożegnawszy się z Tobą po raz ostatni i nie spróbowawszy przekonać Ciebie.

Rahajang, to przyjemne miasto i klimat jest całkiem możliwy. Żyje się tam na szerszą skalę, niż w Anglji i żona doktora wojskowego, to nie byle kto. Czy chcesz pojechać ze mną?... Wiem, że mnie nie kochasz, ale zrobię wszystko na świecie, żebyś była szczęśliwa.

Jeśli odpowiedź będzie odmowna, nie mam odwagi widzieć się z Tobą. Jeśli odpowiesz „tak" lub „może", wręcz słówko temu posłańcowi, a zaraz przybędę".

Herbert.

Audrey siedziała przez chwilę na łóżku nieruchoma, poczem odczytała list raz jeszcze. Wiatr wył ponuro w ciasnej uliczce. Nadeszła noc. Audrey nie zapaliła dziś w piecu i ciężar życia zbyt dotkliwie przygniatał jej zziębnięte ramiona. Nagle wstała, wyciągnęła ręce, stłumiła w sobie chęć do krzyku i otworzyła drzwi.

— Proszę powiedzieć panu Carterowi, niech przyjdzie... Niech przyjdzie zaraz. Albo nie.... — wtrąciła pośpiesznie. Lepiej ja sama pójdę.

* * *

W dwa dni później państwo Carterowie jedli śniadanie w małej sali jadalnej pani Turpin. Ślub ich odbył się w obecności konsula i pastora o 11-ej tegoż ranka, a wieczorem wyjeżdżali do Marsylji. Pani Turpin wydobyła z piwnicy dwie butelki szampana, prezent od nieboszczyka męża, ofiarowany w dniu, w którym została nagrodzona przez akademję, a zastawa z imitacji saskiej porcelany tonęła w powodzi pierwszych w tym roku białych bzów.

Pani Turpin martwiła się bardzo wyjazdem swej przyjaciółki. Pośpiesznie odprawiona w zimnej kaplicy protestanckiego kościoła ceremonja, bez organów, bez kościelnej pompy, zrobiła na niej ogromnie przygnębiające wrażenie. Choć marzenia pani Drake nie ziściły się, Audrey była katoliczką tylko z nazwy. Zresztą pastor zgodził się chętnie pobłogosławić to na chłodno zawierane małżeństwo. Pani Turpin czuła, że dusza w niej zlodowaciała.

— Jakto!? Przysięga na Bibiję, wymiana pierścionków, króciutkie przemówienie, skierowane do przyszłych małżonków, ubranych już do podróży, nic lepszego nie potrafili wymyśleć? Myślałam, że jestem na amerykańskim filmie.

Przypomniał jej się własny ślub: muzyka, dwie drużki, kwiaty, prezenty, przyjaciele, prefekt z Point - Omer, świadek w pięknym mundurze, ministranci, kadzidło. Wzruszenie dławiło ją, była bledsza od sukni... Co za piękne wspomnienia!...

— Cudzoziemcy to jednak dziwni ludzie — myślała sobie.

Służąca podawała bombę petits - foury, a pani Turpin czekała na Audrey na progu księgarni, gdzie zastępował ją subjekt. Czuła się niezmiernie wzruszona: czyż ten dzień nie był dla Audrey tem, czem jest dla żołnierzy wilja bitwy? Audrey nadeszła; wyglądała całkiem zwyczajnie.

— Tak się bałam spóźnić, — zawołała, nie podając ręki na przywitanie, do czego przyjaciółka nie mogła przywyknąć.

— Jakie te Angielki są zimne! — skarżyła się sama przed sobą pani Turpin, obarczając tym zarzutem wszystkich Brytyjczyków. — Myślę, że weźmiemy taksówkę — doradziła — zrobimy raz ten wyjątek.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.65.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 5.36 61 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA